Bibl. Pub.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35018
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 2 I 1989 r. ■ Nr 1 (12406) ■ Rok XLI ■ Cena 15 zł ■ Wyd 1

Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa

Wojciecha Jaruzelskiego

Biblioteka Publ. czas. 1122/41-1

Uczyńmy wszyscy i wszystko, aby nadchodzący rok był dla Polski otwarciem nowych, szerokich horyzontów

DRODZY RODACY!

Ilekroć zwracam się do Was w sylwestrowy wieczór, zastanawiam się, czy taka rozmowa jest rzeczywiście potrzebna. Czy potrafię znaleźć słowa dostatecznie celne i myśli na tyle nowe, aby trafiły do ludzkich umysłów i serc? Czy niektórzy nie powiedzą, że nadużywam przywileju, aby być dziś gościem w Waszych domach. Że pouczam, pocieszam, obiecuję?

Nie mam takiego zamiaru. Nie występuję przed kamerą telewizyjną tylko dlatego, że tak nakazuje utrwalony już u nas obyczaj. Dla mnie to szczególna okazja, aby podzielić się myślami o sprawach, które, jak sądzę, nurtują nas wszystkich.

W mijającym roku rozmawiałem z tysiącami Polaków — w Warszawie i w Poznaniu, na Śląsku i na Wybrzeżu, w wielu polskich miastach i wsiach. W miarę możliwości staram się czytać napływające do mnie listy. Dobrze wiem — i to nie z drugiej ręki — jakie bolączki i niepokoje są dziś udziałem większości polskich rodzin.

Są takie lata w ludzkim życiu i w dziejach narodu, które mijają niemal nie zauważone. Są jednak i takie, które wyciskają w pamięci niezniszczalny ślad.

Tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty ósmy był takim właśnie rokiem. Nie spełnił wielu oczekiwań. Nie był wolny od goryczy, od napięć i zwątpień, od ciężarów życia codziennego. Ale nie był przecież rokiem jałowym. Polska nie stała w miejscu. Pracowała, tworzyła nowe wartości, podejmowała śmiałe próby i nowatorskie rozwiązania polityczne, społeczne, gospodarcze. Umocniła się pozycja naszego kraju we wspólnocie socjalistycznej, wzrosła jego aktywność na forum międzynarodowym.

Rachunek zysków i strat trudno jest precyzyjnie wyliczyć. Ale jedno jest pewne: staliśmy się bogatsi o wiedzę i doświadczenie, a przede wszystkim o przeświadczenie, że linia odnowy, reform, porozumienia, jest dla Polski wyborem jedynym.

Żaden kraj nie jest rajem na ziemi. Nawet najpotężniejsze państwa doznają niepowodzeń, przechodziły lub przechodzą trudne okresy. Nie jesteśmy wyjątkiem. Jednak wśród tysiąca naszych problemów jeden jest dziś szczególnie ważny: czy sami w siebie potrafimy uwierzyć?

Noworoczny wieczór od niepamiętnych czasów rodzi ludzkie nadzieje. Bez ufności, że przyszłość będzie lepsza, żaden naród nie przetrwałby długo. Nas historia nauczyła, iż zawsze może być gorzej. Ale też nieraz dowiodła, że w Polsce powinno i może być lepiej.

Naszym oczekiwaniom towarzyszą korzystne przemiany w sytuacji międzynarodowej. Świat przeciera oczy ze złego, długiego snu. Niewiele pozostało zakątków globu, do których nie dotarło jeszcze nowe myślenie. Coraz powszechniejsze jest odczucie, że oddala się jeden, a zbliża nowy, jaśniejszy rozdział historii.

Ostatni miesiąc przyniósł doniosłe decyzje radzieckie w dziedzinie rozbrojenia. W ślad za rakietami średniego zasięgu pójdzie na złom niemała część czołgów, dział, samolotów. Miecz więc będzie krótszy, a tarcza — pewniejsza.

Każdy krok, który zbliża Europę do trwałego pokoju — jest krokiem i po naszej drodze. Dają temu także dobitny wyraz podjęte jeszcze w listopadzie decyzje Komitetu Obrony Kraju. Demilitaryzacja stosunków międzynarodowych jest i będzie drogowskazem polskiej polityki zagranicznej. Odpowiada to żywotnym — politycznym i ekonomicznym — interesom, wyraża pragnienie i wolę naszego narodu.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Mniej więcej o tej samej porze, w sylwestrowy wieczór 1943 roku, odbyło się w Warszawie, w nie istniejącym już domu przy ulicy Twardej, pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Był to początek drogi parlamentaryzmu nowego typu, towarzyszyła mu oferta wspólnego frontu i porozumienia.

Nie bez powodu przypominam tę rocznicę. Z różnych, przeciwstawnych pozycji, toczył się wówczas ostry spór o Polskę. Doświadczenia konfliktów minionych dziesięcioleci, a także ostatnich lat wzywają i nakazują, aby znalazły one właśnie dziś swoje logiczne zakończenie. Może być nim wielki kompromis społeczny, w którym nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych, a małostkowe swary ustąpią regułom uczciwego, patriotycznego dialogu.

Nadeszła dla Polski taka pora!

Zmieniło się nasze społeczeństwo. Zmienia się nadal. Zmieniamy się wszyscy — czy prawie wszyscy. Wczorajsze podziały nie muszą trwać bez końca.

Potwierdzamy nieustannie gotowość do rozmów przy „okrągłym stole". Pragniemy, aby ich rezultatem było powstanie Rady Porozumienia Narodowego. Staje się to coraz pilniejsze. W nadchodzącym roku wybierać bowiem będziemy nowy Sejm. Jego skład odzwierciedlać powinien wyraźniej naturalne w społeczeństwie zróżnicowanie postaw i poglądów.

Jest wielce pożądane, aby prace nad założeniami nowej ordynacji wyborczej toczyły się w możliwie najszerszym kręgu, z udziałem środowisk i osób, które z racji swej działalności społecznej, wiedzy i osobistego autorytetu mogłyby wnieść do tej dyskusji swój ważki wkład.

Demokratycznych form życia społecznego, kultury politycznej nie stworzono jeszcze nigdy i nigdzie z dnia na dzień. Zwłaszcza nasz naród nie ma pod tym względem najlepszych doświadczeń. Jednakże w ostatnich kilku latach udało się nam zbudować już niemało. W tym i takie instytucje, formy życia społecznego i politycznego, których samo istnienie jeszcze tak niedawno było nie do pomyślenia.

Mimo że na pionierskich szlakach jest zawsze najtrudniej, chcemy tą drogą — drogą głębokich, odważnych przemian — iść nadal.

Nie chciałbym w ten świąteczny wieczór nadużywać cierpliwości słuchaczy. Łatwo powiedzieć „dla każdego coś miłego". Trudniej powtarzać po raz setny czy tysięczny prawdy na pozór banalne, lecz wciąż wymagające tego, aby je uporczywie przypominać.

Poprzestanę więc na jednej refleksji, od której sam zresztą uwolnić się nie umiem.

Nam, Polakom, już raz przydarzyło się kiedyś, u schyłku I Rzeczypospolitej, że własne państwo, ojczyznę mądrych praw i wielu swobód, uznaliśmy za uzurpatora i gnębiciela wolności. Górę wzięła anarchia i samowola. Wiele następnych pokoleń płaciło za to krwią, klęskami i poniżeniem, nędzą i poniewierką. Takie rachunki dźwigają zawsze potomni.

Obchodziliśmy przed kilku tygodniami siedemdziesięciolecie odzyskania państwowości. Uczciliśmy godnie i sprawiedliwie wszystkich Polaków, którzy się do tego przyczynili.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wizyty premiera w ostatnim dniu starego roku

Życzenia dla pracowników służby zdrowia, aktorów i milicjantów

W ostatnim dniu 1988 roku prezes Rady Ministrów **Mieczysław F. Rakowski** odwiedził warszawskich pracowników służby zdrowia, zespół Teatru „Rampa" na Targówku, a także pełniących dyżur w tym szczególnym dniu milicjantów, aby złożyć wszystkim swym rozmówcom i ich współpracownikom najlepsze życzenia noworoczne.

Pierwszym punktem odwiedzin był Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego im. prof. dr. Witolda Orłowskiego przy ul. Czerniakowskiej. Wizyta służyła poznaniu warunków leczenia i pracy personelu medycznego tej placówki, a także rozmowom o problemach służby zdrowia w naszym kraju.

W tej klinice premier zatrzymał się przy aparaturze polskiej produkcji w sali nadzoru kardiologicznego. Urządzenie to pozwala na bezpośrednią kontrolę stanu zdrowia 4 pacjentów, umożliwia monitorom śledzenie pracy serca.

W Teatrze „Rampa" na Targówku M. Rakowski zastał zespół podczas dorocznego spotkania, w trakcie którego dyrektor **Andrzej Strzelecki** dziękował pracownikom za zaangażowanie i sukcesy artystyczne teatru. Nieoczekiwane pojawienie się premiera zaskoczyło aktorów.

Mieczysław F. Rakowski przyłączył się do podziękowań dyrektora i przekazał wyrazy uznania dla członków zespołu, że przyczynili się do ukształtowania przez ten teatr dzia-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

96 dni rządu premiera Mieczysława F. Rakowskiego

Bilans decyzji podjętych w 1988 roku, które mają czynić nasze życie gospodarcze i społeczne bardziej normalnym

Od 20 października 1988 roku zniesiony został obowiązek przyjazdu na stację benzynową samochodem w czasie dokonywania zakupu reglamentowanej benzyny.

*

Z dniem 1 listopada podwyższono emerytury i renty pracownicze przyznane przed 1 stycznia 1988 roku. Podwyżka wyniosła przeciętnie 5300 zł i stanowiła kolejną zaliczkę na poczet przyszłorocznej waloryzacji, co oznacza, że połowa przysługującego od 1 marca 1989 roku przyrostu świadczenia została wypłacona o 4 miesiące wcześniej.

*

Od 1 listopada wydawane są tymczasowe zezwolenia dla zbiorowych użytkowników telewizji satelitarnej do czasu wprowadzenia przepisów znacznie ułatwiających procedurę rejestracji.

*

Zniesione zostały zasady naliczania ulg w podatku dochodowym z tytułu eksportu. Od 1 grudnia 1988 roku kwotę ulg liczy się od wartości wyrażonej w cenach transakcyjnych według faktury FE i KFE. Przejście przy liczeniu ulg na bieżący kurs walut obcych sprzyja wykonaniu zadań eksportowych.

*

W ośmiu różnych organach kontroli specjalistycznych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Józef Gajewicz z życzeniami noworocznymi wśród hutników HiL

Abyśmy polskie sprawy rozwiązali wspólnie

Do tradycji już należy, iż u schyłku kończącego się roku I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz** odwiedza hutników Kombinatu Metalurgicznego HiL. Tym razem Józef Gajewicz odwiedził ich w sobotnie, sylwestrowe południe. I sekretarzowi towarzyszył m. in. sekretarz KF HiL **Mieczysław Łagosz** i zastępca kierownika Zakładu Wielkopiecowego kombinatu **Ryszard Łuczyński**. Reporterka „GK" zanotowała te sylwestrowe spotkania.

*

Aglomerownia nr II Zakładu Wielkopiecowego Kombinatu Metalurgicznego HiL, parę minut po 12.30. Przy pulpicie sterowniczym obsługującym urządzenia techniczne tu zainstalowane — m. in. od 2 miesięcy nowy palnik zapłonowy na taśmie spiekalniczej — zastajemy **Stanisława Szybeckiego.** Pracuje on w HiL 32 lata. To jego już bodaj 15 sylwestrowy dzień, który spędza w hucie. Kolejnym dyżurnym będzie **Stanisław Łata,** zaś w sylwestrową noc **Kazimierz Molendys.** Dziś aglomerownia wygląda nieco inaczej, niż jeszcze parę lat temu. Nowoczesny palnik zapłonowy waży tylko 3,5 tony, podczas gdy podobne, dotychczasowe urządzenie, zresztą pracujące nadal na jednym ze stanowisk, waży 55 ton i zużywa aż 2,300 do 2,500 m sześc. gazu na go-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W Sylwestra — jak tradycja każe...

Bawiliśmy się na balach, prywatkach lub przed telewizorem

Rekordowe kolejki po mocne trunki ■ W Tarnowie bal w... piżamach ■ Królowa zakopiańskiego sylwestra chce zachować incognito

Nieomylną wskazówką zbliżających się noworocznych szaleństw były dugie kolejki przed sklepami monopolowymi. Rzadkie to u nas zjawisko, by półki tych ostatnich świeciły tak wyjątkowymi, jak w minionym roku pustkami. Niedostatki te, jak się okazało, nie miały jednak większego wpływu na temperaturę sylwestrowych balów. Bawiliśmy się — i to jak!

Najdrożej było w hotelach „Orbisu". Średnio koszty wstępu wahały się w granicach 30 tys. zł od osoby. Znacznie taniej było w „społemskich" restauracjach — od 7,5 do 15 tys.

„Almatur" zaproponował swoim klientom wyjazdy na narty plus bal sylwestrowy. Chętni za pobyt np. w Łomnicy Tatrzańskiej (Czechosłowacja) zapłacili około 40 tys., w Mszanie Dolnej o 10 tys. mniej.

Uczestnicy wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Orbis", żegnali rok 1988 w Talach (Słowacja), Rydze, Kijowie.

Krakowianie, zgromadzeni o północy na Rynku Głównym, wysłuchali pierwszego w tym roku hejnału granego przez ogniomistrza Jana Kołtona. Bal u „Wiślaków" zgromadził aż 1200 osób. Atrakcję stanowiły nagrody rzeczowe rozlosowane wśród uczestników, a ufundowane przez 7 firm polonijnych sponsorujących tę imprezę.

Źle się działo w „państwie" tatrzańskim. Nowe władze

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nie wiedzieliśmy, że rozmawiamy za wyższą opłatę

Rażące lekceważenie obywateli przez monopolistę

W „Trybunie Ludu" z 31 grudnia — 1 stycznia skrytykowano fakt podniesienia cen za międzynarodowe połączenia telefoniczne z dniem 10 grudnia 1988 r. i niepoinformowania o tym opinii publicznej. Abonenci nie byli świadomi, że przeprowadzane po tym terminie rozmowy będą rozliczane według nowej taryfy. Opublikowanie odpowiedniego zarządzenia jedynie w dzienniku urzędowym Ministerstwa Transportu, Żeglugi i Łączności uznano za dalece niewystarczające.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

SPORT SPORT

Red. A. Stanowski telefonuje z Ga-Pa

Nykaenen kontratakuje

W minionym sezonie Matti Nykaenen dominował na skoczniach. Gromił rywali niemal w każdym konkursie, zdobył 3 złote medale olimpijskie, wygrał w imponującym stylu Turniej Czterech Skoczni i Puchar Świata. Był poza konkurencją. W tym sezonie Nykaenen nie prezentował jak na razie tak wysokiej formy. W pierwszym konkursie w Oberstdorfie przegrał wyraźnie z 17-letnim Thomą. Po konkursie Fin był oblegany przez dziennikarzy.

— Dlaczego skacze Pan w tym sezonie słabo?

— Miałem kłopoty natury osobistej, rozpadło się moje małżeństwo, musiałem nawet przerwać starty w Pucharze Świata w Kanadzie i wróciłem do kraju, by załatwiać sprawy rozwodowe.

— Skacze Pan na nowych nartach firmy „Elan". Czyżby były gorsze od nart „Kneissla", na których zdobywał Pan medale olimpijskie?

— Narty „Elana" nie ustępują deskom „Kneissla", ale potrzebuję jeszcze trochę czasu, by czuć się na nich równie pewnie.

Jeden z dziennikarzy był bardziej dociekliwy i pytał, czy jest prawdą, iż Matti musiał sprzedać dom w swojej rodzinnej miejscowości, aby pokryć koszty rozwodu i spłacić swoją byłą żonę?

W tym momencie Nykaenen mocno zdenerwował się i powiedział: „Panowie, nie szukajcie wszędzie sensacji, dajcie mi wreszcie spokój!" Była to także aluzja do ubiegłoro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W sprawie posądzenia, że materiały wybuchowe powodujące katastrofę „jumbo jeta" nad Szkocją były produkcji CSRS

Czechosłowackie dementi

Rzecznik czechosłowackiego MSZ w związku z niektórymi informacjami brytyjskich środków przekazu, łączącymi katastrofę samolotu „Pan Am" nad Szkocją z niepotwierdzonymi domysłami o możliwości wybuchu na pokładzie materiałów wybuchowych produkcji czechosłowackiej (marki „semex"), oświadczył:

CSRS raz jeszcze podkreśla, iż kategorycznie i zdecydowa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na Węgrzech

Amnestia dla 120 sprawców przestępstw z 1956 roku

Rada Prezydialna WRL, pełniąca na Węgrzech funkcję głowy państwa, amnestiowała 120 osób — sprawców czynów dokonanych w 1956 r., przy czym rozpatrywano przypadki 174 osób.

W stosunku do tych 120 osób uznano, że z uwagi na upływ czasu nie ma konieczności dalszego ich kwalifikowania jako osób karanych z wszelkimi wypływającymi z tego konsekwencjami prawnymi.

Akt łaski nie objął sprawców zabójstw dokonanych po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przed III Ogólnopolską Konferencją Teoretyczno-Ideologiczną PZPR

Własność a efektywność gospodarowania

Szybkie przemiany we wszystkich dziedzinach życia, jakich jesteśmy dziś świadkami, wywołują przeróżne rozterki i wątpliwości wobec kwestii, które przez dziesięciolecia traktowane były jako nienaruszalne pewniki, oczywistości. Wielu nie nadąża za tak gwałtownym rozwojem, gubi się nie znajdując odpowiedzi na wciąż nowe pytania dotyczące oceny naszej współczesnej rzeczywistości. Do problemów najważniejszych, wymagających głębszej refleksji zaliczyć należy przede wszystkim:

— nowe cechy rozwoju społeczno-ekonomicznego, jego sprzeczności oraz siły napędowe i bariery;

— perspektywę rozwoju socjalistycznego systemu politycznego, zwłaszcza sfery samorządności, porozumienia narodowego i pluralizmu;

— kierunki przeobrażeń w sprawowaniu przewodniej roli przez partię;

— obszary i mechanizmy walki ideologicznej i politycznej oraz charakter dokonujących się przemian we współczesnym świecie.

Te i podobne kwestie będą zapewne główną treścią III Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej PZPR, która skonfrontuje dorobek teoretyczny marksistowskich nauk społecznych z podstawowymi potrzebami obecnego etapu rozwoju socjalizmu.

Redakcja nasza pragnąc wnieść swój wkład w przygotowanie konferencji udostępnia swe łamy wszystkim tym, którzy pragną wypowiedzieć się w tak ważnych kwestiach. Oddajemy dzisiaj głos dr. Andrzejowi Szopie z Akademii Ekonomicznej.

W materiałach przedstawionych do dyskusji przed III Konferencją Teoretyczno-Ideologiczną PZPR akcentuje się mocno stronę stosunków własnościowych: po pierwsze chodzi o ich oddziaływanie na efektywność, po drugie zaś o wpływ na sprawiedliwość społeczną, kojarzoną najczęściej ze stosunkami podziału. Z pierwszym z reguły wiąże się nadzieję, z drugim natomiast — obawy. Stwierdzić jednak należy, iż rozwiązanie problemu sprawiedliwości społecznej w obecnych warunkach uzależnione jest przede wszystkim od pomyślnego kształtowania się efektywności gospodarowania.

Wydaje się, że podstawowym elementem w dyskusji nad tym problemem winna być analiza zmian form własności jako czynnika wzrostu efektywności gospodarowania.

Siły wytwórcze rozwijają się w sposób nierównomierny. Obok dziedzin charakteryzujących się bardzo wysokim stopniem koncentracji występują także liczne obszary o niskim poziomie rozwoju sił wytwórczych. Z kolei wysoki poziom koncentracji własności, odpowiadający formie państwowej, utrudniał — a w wielu przypadkach uniemożliwiał — stworzenie skutecznego mechanizmu zarządzania, wszędzie tam, gdzie siły wytwórcze były rozproszone, charakteryzowały się niskim poziomem rozwoju. Na takich obszarach wystąpił w związku z tym naturalny zanik działalności gospodarczej. Funkcjonalne i technologiczne powiązanie poszczególnych ogniw procesu reprodukcji doprowadzało do tego, iż odbijało się to niekorzystnie na rezultatach gospodarowania w skali całej gospodarki narodowej. Najczęściej uważano, że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Jak zapewnić wyżywienie 6 mld mieszkańców naszej planety?

„Kosmiczna" metoda konserwacji

Liczba ludności naszej planety przekroczyła barierę 5 miliardów. Demografowie ONZ przewidują, iż liczba ludności na Ziemi wzrośnie do 6 mld, po czym ustablizuje się na tym poziomie.

Podczas gdy głównym problemem demografów są tendencje wzrostu liczby mieszkańców Ziemi, specjaliści w dziedzinie żywienia zastanawiają się nad możliwościami zapewnienia żywności miliardom ludzi. Eksperci z wyspecjalizowanych organizacji NZ, Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) — są optymistami, podkreślając m. in. olbrzymie znaczenie opracowania technologii przechowywania żywności, której znaczna część ulega z najróżniejszych przyczyn zniszczeniu.

Zwraca się uwagę na sposoby długotrwałego przechowy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plastikowe choinki

Też szkodzą środowisku

Okazuje się, że naturalne choinki wcale nie ogałacają lasów, jak się niekiedy sądzi. Wyznawcy tego poglądu zaopatrują się więc — w dobrej wierze — w drzewka plastikowe. Tymczasem w przekonaniu **Hermanna Eberhardta** z To-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Nowe przepisy celne w ZSRR

Zakaz wywozu telewizorów

Wysokie cła na sprzęt gospodarstwa domowego ■ Ogólna wartość wywożonych towarów nie może przekraczać 100 rubli

Rada Ministrów ZSRR opublikowała rozporządzenie regulujące wywóz niektórych towarów powszechnego użytku za granicę. Stwierdza się w nim, że od 1 lutego br. do końca 1990 r. wprowadza się **zakaz wywozu z ZSRR telewizorów kolorowych i czarno-białych, lodówek i zamrażarek, pralek i maszyn do szycia, odzieży i obuwia dla dzieci, kawy ziarnistej i rozpuszczalnej oraz kawioru z jesiotra i łososia.** Pewne towary zostaną obłożone cłem w wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uczyńmy wszyscy i wszystko, aby nadchodzący rok był dla Polski otwarciem nowych, szerokich horyzontów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nie jubileusze są jednak ważne, lecz wynikające z nich nauki. W przyszłym roku minie półwiecze od hitlerowskiej napaści na nasz kraj. Zmiotła ona z politycznej mapy Europy odrodzone po stuleciu zaborów państwo.

A jednak „Raz jeszcze powstała, by żyć". W lipcu nadchodzącego roku upłynie 45 lat od narodzin III Rzeczypospolitej — naszej ludowej ojczyzny.

Suwerenne, stabilne państwo, w sprawiedliwych granicach, dające poczucie narodowego bezpieczeństwa — to bezcenna historyczna zdobycz, nasze największe dobro.

Stale je ulepszać, ale szanować, bronić, umacniać — to wielki moralny i obywatelski obowiązek.

DRODZY RODACY!

Rok 1989 będzie niewątpliwie pełen ważnych, doniosłych dla Polski przeobrażeń. Czego więc mogę życzyć u jego progu?

Uczyńmy wszyscy i wszystko, aby nadchodzący rok był dla Polski otwarciem nowych, szerokich horyzontów.

Aby wewnętrzne przemiany utrwaliły spokój w kraju, zapewniły ład społeczny, stworzyły mocne podstawy porozumienia narodowego, aby stały się realnym, trwałym wkładem w przebudowę i odrodzenie socjalizmu, w proces odprężenia w Europie.

Aby ludziom żyło się lżej. Aby udało się zahamować dotkliwą inflację, uzyskać większą skuteczność reformy gospodarczej, wyzwolić całą społeczną energię, pójść szybciej naprzód.

A jednocześnie, aby obroniła się, zyskała na wiarygodności socjalistyczna sprawiedliwość społeczna. Aby umocniły się te bezcenne wartości moralne, których potrzebujemy jak powietrza: wyższa kultura stosunków międzyludzkich, troska o tych, których dotknęło cierpienie, prosta ludzka życzliwość.

Zwracam się z szacunkiem do starszych obywateli naszego kraju — do tych, którzy godnie spełnili i spełniają nadal rzetelnie swój obowiązek. Zwracam się jednocześnie z serdecznym słowem do młodych Polaków, naszych następców, którzy zadecydują o losach ojczyzny.

Na styku tych dwóch granicznych pokoleń mieści się narodowa przeszłość i przyszłość równocześnie.

Życzę najserdeczniej wszystkim Polkom i Polakom, aby rok nowy, niosąc dobre nadzieje, umocnił zarazem poczucie realizmu i odpowiedzialności, aby przyniósł naszemu tak ciężko doświadczonemu, dzielnemu i twórczemu narodowi siłę, wytrwałość i postęp.

A każdemu z Was, Drodzy Rodacy — osobistą satysfakcję, zdrowie i pomyślność.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Bawiliśmy się na balach, prywatkach lub przed telewizorem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gminy zaskoczyły amatorów „białego szaleństwa", ustawiając pod Butorowym Wierchem i Gubałówką tablice z zakazami zjazdów. Drogi zakopiańskie były śliskie. Oblodzone chodniki powodowały, że niejedna dama boleśnie odczuła kontakt z zamarzniętym podłożem, a kierowcy z najwyższym trudem usiłowali pokonać lodowe koleiny na jezdniach. Niedbałość służb drogowych nie przeszkodziła jednak gościom „Morskiego Oka" w zabawie. Wodzirejem był znany piosenkarz krakowskiej „Piwnicy pod Baranami" — Mieczysław Święcicki. Szef zakładu — Ferdynand Ostrowski — podejmował klientów winem pochodzącym z Półwyspu Pirenejskiego, radzieckim czarnym kawiorem, węgierskim salami, zakopiańskim „kociołkiem" i wieloma innymi smakołykami. Panowie, głosując kwiatami, wybrali królową balu. Wprawdzie dotarliśmy do niej, jednak, jak zaznaczyła, jest tutaj in cognito i ze względów rodzinnych prosi o nieujawnianie nazwiska. O północy na Krupówkach było hucznie, a impreza zakończona o 5 rano kosztowała jedynie 20 tys. zł od osoby. Noworocznym swawolom przyglądają się ze zdziwieniem przebywający w Zakopanem Żydzi z Nowego Jorku.

A jak się bawiono w Tarnowskiem? Chyba tak samo wesoło, jak i w innych rejonach kraju, zgodnie z zasadą, iż w sylwestrową noc nikt nie powinien być smutny. W wielkie sale balowe zamieniły się domy kultury, kluby i świetlice, bale odbywały się również w prawie wszystkich tarnowskich restauracjach i kawiarniach. Opłaty za uczestnictwo w tegorocznych sylwestrowych zabawach były dość zróżnicowane w zależności od miejsca: średni koszt wynosił około 14 tysięcy złotych od pary, choć bale organizowane przez przedsiębiorstwa były tańsze. Po raz pierwszy od wielu lat sylwestrowy bal odbył się w tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego. Zanim jednak rozpoczęły się tańce, zaproszeni goście mieli okazję obejrzeć premierowe przedstawienie „Łotrzyc" Agnieszki Osieckiej z dobrymi kreacjami Ewy Cypcarz-Boguckiej i Małgorzaty Wiercioch. Akcja tej sztuki rozgrywa się właśnie w noc sylwestrową a więc trafiono idealnie. Bardzo nietypowy bal zorganizowany został w Wojewódzkim Ośrodku Kultury. Obowiązującym strojem balowym były... piżamy i koszule nocne, zaś bawiono się pod hasłem „seks nie będzie dla nas tabu". Wiele osób potraktowało zapowiedź obowiązujących strojów nocnych jako żart, jednak w miarę upływu czasu coraz to inną wymykali się do domów, aby wrócić w stroju mniej krępującym niż garnitur. Tarnowscy „zieloni" zaplanowali noworoczny toast na wysypisku śmieci w Krzyżu, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko jego usytuowaniu, ale nie wiemy, czy doszło do zapowiadanego spotkania, bowiem główny organizator musiał wyjechać. Jak zaobserwowaliśmy, niektórzy wykorzystali sylwestrową noc, aby sprawdzić kolejkowe listy chętnych do zakupu telewizora. Samo życie.

Jak informuje oficer dyżurny Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, w Krakowie pożegnaliśmy stary rok raczej spokojnie. Służby drogowe Milicji Obywatelskiej nie zatrzymały ani jednego nietrzeźwego kierowcy. Na drogach było spokojnie. Odnotowano jeden wypadek potrącenia przechodnia, który znajdował się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Straż pożarna była wzywana do dwóch pożarów. Spłonął telewizor „ametyst", a przy ul. Szczepańskiej nieznani sprawcy zaprószyli ogień, który strawił pomieszczenie gospodarcze i część klatki schodowej. Straty — 200 tys. zł.

Natomiast w Tarnowie, jak poinformowano nas w Pogotowiu Ratunkowym, noc nie należała do spokojnych, bowiem odnotowano sporo wyjazdów do osób, które nadużyły alkoholu. Nie próżnowali też strażacy. Oprócz kilku wyjazdów do usuwania zadymień i pompowania wody, musiano gasić płonący budynek Zakładu Remontowo-Budowlanego przy ulicy Dąbrowskiego. W pierwszych godzinach Nowego Roku wydarzył się wypadek drogowy, w którym zginęła jedna osoba.

W turystycznym regionie nowosądeckim nie wszyscy zmianę daty witali beztrosko na balach, rautach i prywatkach czy chociażby skromniej w rodzinnym gronie. Dla wielu był to czas zwyczajnej służby lub pracy. Jak zawsze pełnili graniczną służbę oficerowie i żołnierze Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza, strzegący najbardziej górzystego odcinka polskiej granicy. Na przejściach granicznych w Muszynie, Piwnicznej — Mniszku nad Popradem, Łysej Polanie i Chyżnem dyżurowali wraz z nimi celnicy. Podróżujący zjawiali się do odprawy granicznej nawet tuż przed północą. Służbę pełnili również milicjanci. Ci z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu m. in. intensywnie poszukiwali mężczyzny, który kilka godzin wcześniej, grożąc nożem, zmusił szesnastoletnią dziewczynę do rozebrania się i nie zgwałcił jej tylko dlatego, że w decydującym momencie zabrakło mu sił męskich. Szukano również sprawców licznych włamań. Milicjanci ze służby ruchu drogowego nie mieli zbyt wiele pracy. Tylko w Nowym Targu powracającego z balu przechodnia potrącił, najpewniej też „pobalowy" kierowca, który swoim samochodem uciekł z miejsca wypadku. Rannego odwieziono do szpitala. Mnogość pracy miały natomiast nocą Józefa Żelazko i jej koleżanki z międzymiastowej centrali telefonicznej w Nowym Sączu. Pracowali też strażacy. Ci z Zawodowej Straży Rejonowej w Gorlicach jeździli gasić płonący dom w województwie krośnieńskim. Ich koledzy z Nowego Sącza spieszyli do pożarów w stolicy województwa oraz w pobliskiej wsi Trzetrzewinie. (jz, i, sś)

KRÓTKO

(s) KOŃCZĄCY się rok **M. Gorbaczow** uznał za przełomowy pod wieloma względami. XIX konferencja partyjna okazała się prawdziwą szkołą demokracji i odpowiedzialności za kraj, za losy socjalizmu. Jawność i otwartość umożliwiły prowadzenie dyskusji na temat wszystkich najbardziej istotnych problemów kraju. Upływający rok był decydujący również dla przebudowy gospodarczej. Równocześnie — podkreślił radziecki przywódca — wyniki reformy gospodarczej nie mogą w pełni zadowalać. Nadchodzący rok musi przynieść bardziej dostrzegalną poprawę sytuacji w gospodarce.

PREMIER W. Brytanii Margaret Thatcher w orędziu noworocznym zaliczyła do największych wydarzeń 1988 r spotkanie przywódców krajów Wschodu i Zachodu, reformy i oświadczenia Michaiła Gorbaczowa, rokowania w sprawie kontroli zbrojeń, postęp w dążeniu krajów EWG do stworzenia na ich obszarze autentycznie wspólnego rynku. Pani Thatcher bardzo optymistycznie oceniła perspektywy w stosunkach międzynarodowych w rozpoczynającym się roku.

PREZYDENT KRLD Kim Ir Sen wystąpił w swym orędziu noworocznym z propozycją zwołania w najbliższej przyszłości konferencji z udziałem czołowych polityków południowokoreańskich na temat zjednoczenia kraju.

PO RAZ pierwszy w dziejach, wysokiej rangi dostojnik Kościoła prawosławnego w Związku Radzieckim — metropolita rostowski i nowoczerkaski, patriarchalny egzarcha Zachodniej Europy **Władimir** — został wybrany członkiem Centralnej Komisji Wyborczej.

NOWOJORSKA organizacja „Freedom House" podała, że w 1988 r. zamordowano 25 dziennikarzy, 28 innych zostało ciężko rannych, 40 pobito, 50 było obiektem napadów. W 41 krajach podejmowano kroki dla powstrzymania swobodnego przepływu informacji. Zatrzymano i aresztowano 225 dziennikarzy, o 16 proc. więcej niż w 1987 r. Raport „Freedom House" podaje przykłady 452 przypadków naruszania wolności dziennikarzy w 70 krajach. Przed rokiem wskaźniki te wynosiły odpowiednio 436—56.

Ogłoszenia ekspresowe

SPÓŁKA zatrudni sekretarkę na atrakcyjnych warunkach. Telefon 37-74-69, godz. 8—15. K-13587

OPEL Rekord diesel, 1982 — sprzedam. Tel. 37-17-30. g-57387

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Gurbisz, Tarnów, Sienkiewicza 48, tel. grzeczn. 33-19-66.

FIRMA prywatna zatrudni: wysoko kwalifikowanego cieślę, murarza, tynkarza, malarza, malarza piaskownika, betoniarza — zbrojarza. Tel. 48-40-56 (13—17). g-56902

DWA mieszkania kwaterunkowe, 2-pokojowe, superkomfortowe — zamienię na jedno większe. Tel. 37-17-69. g-56866

SPÓŁKA zatrudni brygadzistę — majstra, do remontu kamienic. Tel. 48-40-56 (13—17). g-56905

GRZEJNIKI żeliwne, 200 sztuk — sprzedam. Oferty 56869 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM prasę wysokiego zgniotu, gruszkę kompletną Stara, Stokłosa, Krzeczów 148, woj. nowosądeckie. g-56730

PRZYCZEPĘ kempingową N-126e, nową — sprzedam. Pl. Na Groblach 15/5. g-56845

FORD Granada 2.1 D, 1982 — sprzedam. Tel. 44-47-43. g-56649

SPRZEDAM Stara 28 — wywrotkę, Tatrę 138 — wywrotkę, autobus Jelcz RTO. Stefan Kuczera, Rychwałd 100, gm. Pleśna, woj. tarnowskie. g-56690

KUPIĘ skrzynię biegów 5-biegową do Fiata Ritmo. Tel 66-22-98. g-56636

ZAKŁAD instalacji sanitarnych — zatrudni monterów — spawaczy, pomocników, rencistów, z praktyką. Tel. 37-32-96. g-56675

OVERLOCK chiński, 3-nitkowy — sprzedam. Tel. 33-46-41. g-56685

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną — sprzedam. Komandosów 5B/7. g-56047

BLACHĘ trapezową aluminiową lub ocynkowaną — kupię. Telefon 33-10-59. g-56619

POTRZEBNY piekarz piecowy. Piekarnia — Sikora, ul. Zygmuntowska 30. g-56617

SPRZEDAM VW „garbusa", 1971. Tel. 44-42-69. g-56590

MAGNETOWID VHS-NTSC — kupię. Tel. 55-92-55. g-56423

KOWALSKA-Zahel Agata, Myślenice, Kazimierza Wielkiego 171B, zgubiła legitymację studencką wydaną przez Uniwersytet Jagielloński. g-56400

Przedsiębiorstwo-Projektowo-Technologiczne Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „PZL-KRAKÓW", Kraków, Racławicka 56

ZATRUDNI NATYCHMIAST

☐ st. projektantów (projektantów) architektów
☐ st. asystentów (asystentów) architektów

Przedsiębiorstwo oferuje wysokie wynagrodzenie.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służb Pracowniczych Przedsiębiorstwa, codziennie w godz. 8—15, tel. 33-00-58.

K-12268

PRZEDSIĘBIORSTWO BADAWCZO-USŁUGOWO-HANDLOWE

INIMEX

spółka z o.o. w Sosnowcu
Biuro Akwizycyjne w Krakowie
al. J. Słowackiego 4/5, tel. 34-55-00

OFERUJE do SPRZEDAŻY za złotówki

SPRZĘT AUDIOWIZUALNY:
— odtwarzacze video
— magnetowidy
— kamery i kamwidy
— videoskopy „Sony"
— telewizory pal/secam

SPRZĘT KOMPUTEROWY:
— mikrokomputery kompatybilne z IBM-PC
— drukarki

oraz
— kresokopiarki i telefax-y
— kalkulatory biurowe
— dyskietki

za DM samochody:
— Łada Samara
— Łada Toscana
— Łada Nowa Junior
— Łada Nowa Combi
— Łada Niva

TO TYLKO NIEKTÓRE POZYCJE Z NASZEJ OFERTY!

Pełną ofertę uzyskacie Państwo kontaktując się z naszym Biurem Handlowym w godz. 8.30—16.30 — adres i telefon j.w.

UWAGA!
Wystawiamy rachunki oraz faktury dla j.g.u.
Udzielamy 12-miesięcznej gwarancji.
Nie naliczamy dodatkowych opłat podatkowych.
Kompletacja sprzętu wg zamówień PT Klientów.

K-12725

Zakaz wywozu telewizorów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sokości od 20 do 100 procent ich cen detalicznych. To postanowienie dotyczy niektórych rodzajów elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego, jak np. odkurzacze, miksery, młynki do kawy, żelazka i aparatura radiowa, aparaty fotograficzne oraz części zamienne do samochodów.

W rozporządzeniu stwierdza się, że podjęte kroki dotyczą towarów, które są wywożone z ZSRR przez obywateli stale mieszkających za granicą, przyjeżdżających do Związku Radzieckiego w charakterze turystów i prywatnie, w tym na zaproszenie obywateli radzieckich. Postanowiono również, że ogólna wartość towarów powszechnego użytku wywożonych z ZSRR przez jedną osobę nie może przekraczać 100 rubli w cenach detalicznych. (PAP)

Amnestia dla 120 sprawców przestępstw z 1956 roku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

za warunkami bojowymi oraz osób, które działały ze szczególnym okrucieństwem wobec swych ofiar. Odnosi się to do uczestników krwawych zajść na placu Republiki w Budapeszcie, a także w Miszkolcu i Mosonmagyarovar, do sprawców grabieży i do osób, które kierowały się nie pobudkami politycznymi, lecz pragnieniem zemsty, chęcią pozbawienia życia danego człowieka.

Amnestia nie objęła wielu skazanych za czyny popełnione w 1956 r., którzy mieszkają za granicą i miejsce ich pobytu nie jest znane. Mogą one zwrócić się w tej sprawie do odpowiednich władz węgierskich. (PAP)

W węgierskiej kopalni

Nieprzestrzeganie przepisów — przyczyną katastrofy

Zakończono badanie przyczyn katastrofy górniczej, do jakiej doszło 4 grudnia w węgierskiej kopalni Lencse-Hegy. Wśród 15 ofiar śmiertelnych byli wówczas także nasi górnicy.

Rada Ministrów WRL przyjęła do wiadomości komunikat prezesa węgierskiej Górniczej Inspekcji Technicznej w tej sprawie.

W komunikacie stwierdza się, że przyczyną katastrofy było przystąpienie do robót strzałowych bez zezwolenia i z zaniedbaniem obowiązujących zasad bezpieczeństwa. Wybuch pyłu węglowego, który w rezultacie nastąpił, doprowadził do nagromadzenia się dużych ilości tlenku węgla. Osoby, prowadzące roboty strzałowe bez zezwolenia, zginęły. Badania wykazały, że gdyby zastosowano się do przepisów, katastrofy można było uniknąć. (PAP)

Ostatnia w starym roku akcja GOPR

Wytrawny taternik odpadł podczas wspinaczki na Mnicha

(Inf. wł.) W miniony piątek (30 grudnia 1988 roku) wczesnym popołudniem nadszedł do Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego dramatyczny alarm z najwyższych rejonów Tatr. Podczas wspinaczki na Mnicha żlebem lodowym w niezłych warunkach pogodowych, odpadł od ściany w rejonie „kuluaru Kurtyki" taternik wchodzący w skład wytrawnego zespołu wspinaczkowego. Jego partner utrzymał pechowego kolegę na linie asekuracyjnej i zdołał nawet udzielić mu pierwszej pomocy. Stan około dwudziestopięcioletniego Henryka W. z Gliwic był jednak bardzo poważny. Kwadrans przed godziną piętnastą z Zakopanego wystartował śmigłowiec lotnictwa sanitarnego z grupą ratowników. Maestria pilota, znającego doskonale góry **Tadeusza Augustyniaka**, pozwoliła na desantowanie grupy ratowniczej bardzo blisko oczekującego pomocy. O godzinie 15.30 zaszło słońce. Góry utonęły w mroku, a prowadzone bardzo sprawnie przygotowanie poszkodowanego do transportu musiało zająć sporo czasu. Drugi raz śmigłowiec typu „mi 2" leciał w Tatry już na światłach reflektorów. Ranny taternik, szczęśliwie przewieziony został z rejonu Morskiego Oka do zakopiańskiego szpitala. Przeżyje.

Była to ostatnia w 1988 roku wielka, śmigłowcowa, akcja GOPR w Tatrach.

Niedziela inaugurująca nowy, 1989 rok na szczęście nie przyniosła żadnej tragedii tatrzańskiej ale i tak była dniem nader pracowitym dla ratowników GOPR i pilota stacjonującego w sezonie zimowym w Zakopanem śmigłowca lotnictwa sanitarnego. Przyszło powietrznym szlakiem aż pięciokrotnie śpieszyć na ratunek ludziom w górach. Jak powiedział mi wczoraj wieczorem pilot Tadeusz Augustyniak, cztery z tych akcji to zwożenie pechowych turystów z rejonu Pięciu Stawów. Wszyscy oni byli trzeźwi i przygotowani do podejmowanej wyprawy, ale w warunkach normalnych. Tymczasem w wysokich partiach Tatr, kolejne odwilże i fale mrozu sprawiły, że śnieg jest twardy jak beton i śliski jak lustro. Następowały więc wywrotki powodujące złamania nóg oraz stawów biodrowych i kolanowych. Został wykonany tylko jeden lot po połamańca narciarskiego. Na Hali Gąsienicowej groźnej kontuzji doznała młoda miłośniczka białego szaleństwa, która na świąteczno-noworoczny wypoczynek przyjechała do Zakopanego z mężem.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Rażące lekceważenie obywateli przez monopolistę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Prezes Rady Ministrów po zapoznaniu się z tą krytyką podzielił opinię organu KC PZPR o niedopuszczalności takich praktyk i polecił anulować to zarządzenie i wprowadzić nową taryfę od 1 stycznia 1989 r. Rozmowy przeprowadzone od dnia 10 grudnia do końca tego miesiąca będą rozliczane według starej taryfy. W stosunku do winnych tego tak widocznego lekceważenia obywateli, premier polecił wyciągnięcie konsekwencji służbowych. (PAP)

Czechosłowackie dementi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie potępia wszelkie akty, formy i metody terroryzmu, konsekwentnie wypełniając swe zobowiązania międzynarodowe w tej mierze.

Jesteśmy przygotowani — powiedział rzecznik — by, jeśli zajdzie taka potrzeba, wysłać na miejsce katastrofy naszych fachowców i ekspertów — jeśli tylko mogłoby się to przyczynić do identyfikacji materiału, który spowodował detonację.

CSRS nigdy nie dostarczała i nie dostarcza materiałów wybuchowych żadnej organizacji terrorystycznej — oświadczył rzecznik praskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (PAP)

Też szkodzą środowisku

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

warzystwa Ochrony Lasów Niemieckich, to właśnie sztuczne choinki stanowią duże obciążenie dla przyrody. Po ich wykorzystaniu często się je wyrzuca — i jako odpady będą zalegać jeszcze przez 20 tys. lat — stwierdził ekspert zachodnioniemiecki.

Zakup naturalnej choinki przyczynia się jego zdaniem do uzdrawiania lasów, w których i tak rocznie trzeba ściąć kilka mln nadwyżkowych drzew iglastych. Jednocześnie przestrzegł on przed samodzielnym zaopatrywaniem się w drzewka. Ta dzika eksploatacja faktycznie szkodzi przyrodzie, ponieważ jej ofiarą padają nie te drzewka co należy. W RFN proceder ten jest zagrożony karą minimum 150 marek. (PAP)

Czytelnicy interweniują: apteka na Azorach zawieszona w próżni!

Czyżby znów trudności obiektywne?

Z nieukrywaną radością i satysfakcją informowaliśmy Czytelników „GK" w październiku, iż już w listopadzie co tylko zakończonego roku apteka na Azorach z pomieszczenia zastępczego, jakie zajmowała przy ul. Radzikowskiego, zostanie przeniesiona do wyremontowanego budynku przy ul. Niskiej, gdzie mieściła się przez wiele lat. Niemała w całej tej akcji, rozpętanej na łamach „GK", zasługa mieszkańców Azorów, którzy wiernie nam sekundowali w rozmaitych potyczkach. Koniec końców dzięki przychylności władz dzielnicy, opinii społecznej, i gazetowego „pilotażu" wspomnianego problemu, apteka miała znów rozpocząć swoją pracę w budynku przy ul. Niskiej. I raptem dowiedzieliśmy się z licznych telefonów i listów do redakcji, iż z dotychczas zajmowanego pomieszczenia apteka ta została wykwaterowana, a w nowym jeszcze nie otwarta. Co więc się stało? Otóż — jak poinformowała mnie kierowniczka wspomnianej apteki **Zdzisława Czarnik**, która odwiedziłam w budynku przy ul. Niskiej w ubiegły piątek — 19 grudnia, pod życzliwym okiem jednego z zastępców naczelnika dzielnicy odbyła się przeprowadzka z ul. Radzikowskiego na ul. Niską. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, iż w wyremontowanym budynku stwierdzono wiele usterek, które w zasadniczy sposób uniemożliwiają pracę personelowi apteki. W notatce służbowej, sporządzonej jeszcze tego samego dnia, odnotowano m. in. konieczność regulacji instalacji c.o., wymiany progów, uszczelnienia okien, montażu bojlera elektrycznego, jak również naprawę uszkodzonych instalacji sanitarnych. Zobowiązany do wykonania tych prac PGM Krowodrza termin ich zakończenia naznaczył na 31 grudnia 1988 r. Z obietnic tych wywiązał się tylko w części. Ponadto w wyremontowanym pomieszczeniu apteki nie ma gazu, bo — jak stwierdzono — brakuje gazomierzy. Również wiele do życzenia pozostawia sprawa zainstalowanego kolektora na zewnątrz budynku. Urządzenie to ma zapobiegać zalewaniu wodą deszczową piwnic apteki. W tym celu ciężkim kluczem blisko metrowej długości, pracownice apteki (personel stanowią same kobiety) powinny codziennie zamykać ów kolektor. Przyznam, iż niełatwa to czynność. A może by tak jednak zlecić ją komuś innemu?

Podsumowując więc co na własne oczy ujrzałam, apteka na Azorach, jej pomieszczenia wymagają kolejnego remontu. Jak na razie więc będzie ona zamknięta. Po lekarstwa mieszkańcy tego osiedla znów będą musieli jeździć po całym Krakowie, czyli powtórzyła się historia sprzed kilku lat. Zastanawiam się, czy stać nas na takie wyrzucanie pieniędzy i topienie ich w kolejnych remontach wyremontowanych dopiero co pomieszczeń?

IZABELA PIECZARA

Ronald jest posłuszny, a Michaił uparty

Radzieckie małżeństwo, które nadało swoim urodzonym rok temu bliźniętom imiona Ronald i Michaił twierdzi, że Ronald jest dzieckiem łagodnym, a Michaił upartym.

„Według rodziców — pisze w sobotnim wydaniu „Socjalisticzeskaja Industria" — Ronald jest łagodniejszy i posłuszniejszy, a Michaił uparty i wytrwały".

Bliźnięta urodziły się 8 grudnia 1987 roku w Moskwie i ich rodzice, Galina i Wiaczesław Sacharowowie, nadali im imiona przywódców USA i ZSRR, aby upamiętnić w ten sposób podpisanie w Waszyngtonie układu o likwidacji rakiet jądrowych średniego zasięgu. Zarówno mały Ronald, jak i Michaił zaczęli już chodzić i potrafią powiedzieć „mama" i „tata". (PAP)

Z dalekopisu

YVES MONTAND — OJCEM

(s) Znany francuski aktor filmowy i piosenkarz **Yves Montand** został w wieku 67 lat ojcem. Jego obecna towarzyszka życia, 28-letnia **Carole Amiel** urodziła w sobotę w szpitalu w Nicei syna o wadze 4,2 kilograma.

33 OFIARY EKSPLOZJI

33 pracowników portowych zginęło w sobotę w Chittagong w Bangladeszu w wyniku eksplozji i pożaru, które zniszczyły dwie rozładowywane w tym porcie barki. Policja bangladeska oświadczyła, że na razie nie są jej znane przyczyny eksplozji.

DOPUSZCZALNOŚĆ EUTANAZJI

Ministerstwo Zdrowia ChRL poinformowało, że nie będzie ingerować w przypadkach, gdy nieuleczalnie chory domaga się przyspieszenia momentu zgonu. Dopuszcza się zabieg eutanazji — stwierdza ministerstwo — pod warunkiem wyrażenia zgody przez rodzinę pacjenta. Dotychczas niektóre szpitale w Chinach stosowały tę praktykę po kryjomu z uwagi na nieuregulowaną kwestię prawną, a także negatywne reakcje wśród części społeczeństwa.

„Kosmiczna" metoda konserwacji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wania produktów żywnościowych, które znalazły zastosowanie w kosmonautyce. W dalekie wyprawy w kosmos amerykańscy i radzieccy kosmonauci zabierają produkty żywnościowe poddane technologii obróbki polegającej na słabym radioaktywnym napromieniowaniu, nieszkodliwym dla zdrowia, a zabijającym bakterie, co chroni jedzenie przed zepsuciem. Technologia ta pozwala — zdaniem specjalistów — konserwować również świeże warzywa i owoce.

Co przeszkadza szerokiemu upowszechnianiu tej technologii, której FAO i WHO przepowiadają wielką przyszłość? Przede wszystkim — twierdzą eksperci tych organizacji — nieuzasadnione obawy i uprzedzenie mieszkańców wielu krajów do zjawiska radioaktywności, związane głównie ze skutkami awarii elektrowni atomowych w USA i ZSRR (Czarnobyl). Również wśród ekspertów nie ma zgodności co do celowości wprowadzenia na całym świecie nowej metody konserwacji produktów żywnościowych. Temu problemowi ma być poświęcona jedna z najbliższych międzynarodowych konferencji w Genewie. (PAP)

Sądowy epilog znalezienia „skarbu 1000-lecia"

W Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu zakończył się niecodzienny proces, który można nazwać „sądowym epilogiem odnalezienia skarbu 1000-lecia w Środzie Śląskiej". Na ławie oskarżonych zasiadł **Andrzej K.**, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego w Środzie Śląskiej, któremu zarzucono przywłaszczenie, na szkodę skarbu państwa, części złotej biżuterii odnalezionej przezeń 13 czerwca na wysypisku śmieci i gruzu: dwóch elementów złotego diademu z XV w. oraz pierścionka z szafirem. Znalazca, ukrył precjoza w swym domku jednorodzinnym. Zamierzał — jak wyjaśniał na rozprawie — przekazać je do muzeum po ogłoszeniu komunikatu o nagrodach dla znalazców.

W sprawie tej podzielone są zdania co do wartości znaleziska. Wg jednego z jubilerów części złotej biżuterii są warte ok. pół miliona złotych, wg ocen archeologów — ok. 3 mln zł, zaś akt oskarżenia mówi już o „wartości historycznej nie mniejszej niż 63,5 mln złotych".

Sąd uznał oskarżonego winnym zagarnięcia na szkodę skarbu państwa ww. przedmiotów zmieniając jednak ich wartość na kwotę 680 tys. zł (wg wartości kruszcu) i skazał go na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 250 tys. zł grzywny. Karę pozbawienia wolności sąd warunkowo zawiesił na dwa lata, zaś Andrzej K. został zwolniony z aresztu.

Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Oni tworzyli historię uczelni

Prof. Zbigniew Drzewiecki — pierwszy rektor krakowskiej PWSM

W stuletnich dziejach krakowskiej Akademii Muzycznej — jedną z najwybitniejszych postaci był bez wątpienia ZBIGNIEW DRZEWIECKI, pierwszy powojenny rektor, znakomity pianista i pedagog. Jego sylwetkę przypomina były uczeń, dziś pedagog uczelni — doc. Janusz Zathey.

„W powietrzu niejako wisiała potrzeba stworzenia wyższej szkoły muzycznej. Pełniący wówczas funkcję dyrektora Departamentu Muzyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki Mieczysław Drobner, syn sławnego rewolucjonisty Bolesława Drobnera, powołał mnie na dyrektora Konserwatorium Muzycznego i powierzył mi zorganizowanie tej nowej uczelni. W kilka miesięcy później konserwatorium zostało przemianowane na Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną, a ja otrzymałem nominację na rektora".

Tak oto opisuje prof. Zbigniew Drzewiecki w swych „Wspomnieniach muzyka" powojenne początki uczelni muzycznej w Krakowie, mieście, w którym znalazł się po upadku powstania warszawskiego jako jeden z tysięcy warszawiaków pozbawionych domu, warsztatu pracy, możliwości utrzymania.

Kim był dla kultury i muzyki polskiej ów wygnaniec, jaki niematerialny bagaż osiągnięć i sukcesów zabrał ze sobą na tułaczkę wojenną z Warszawy, w której się urodził i w której spędził 55 lat swego życia? Znakomity pianista, koncertujący we wszystkich centrach europejskich, wspaniały pedagog, współorganizator i juror Konkursów Chopinowskich, przez wiele lat prezes Sekcji Polskiej Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, wreszcie krytyk i publicysta muzyczny. Utrzymując bliski kontakt z Ignacym Paderewskim, Józefem Hofmannem, Arturem Rubinsteinem i wieloma innymi znakomitymi pianistami, przyjaźniąc się z Karolem Szymanowskim i wykonując, jako jeden z pierwszych, jego utwory fortepianowe — zdołał nagromadzić imponujący wachlarz doświadczeń muzycznych i stał się niejako muzykiem-symbolem, ogniskującym w sobie wszystkie najżywsze nurty współczesności muzycznej. Był Europejczykiem, ale jakże polskim Europejczykiem, przeżywającym wraz z całym narodem jego chwile dobre i złe. Gehenna okupacji, opromieniona jednak wspaniałą ówczesną postawą Polaków i ich bohaterstwem w życiu codziennym, koncerty podziemne — a z pracą podziemną w dziedzinie kultury zetknął się już prof. Drzewiecki jako uczeń, po rewolucji 1905 r. — koncerty w czasie powstania warszawskiego, podtrzymujące na duchu powstańców, i tajne koncerty po powstaniu w okupowanym jeszcze Krakowie, pomoc, którą starał się nieść w czasie wojny wielu swym uczniom pochodzenia żydowskiego — to wszystko w połączeniu z osobowością i dorobkiem Profesora spowodowało, że stał się po wojnie jednym z koryfeuszy życia kulturalnego, cieszącym się nadzwyczajnym autorytetem.

Kraków był w roku 1945 miastem przedziwnym, dla oczu przywykłych do ruin niemal bezwstydnym w swej piękności i braku zniszczeń wojennych, azylem ogromnej ilości artystów nie tylko z Warszawy, ale i ze Lwowa, Poznania i innych miast Polski, bezsprzeczną stolicą kulturalną kraju przez kilka lat powojennych.

Pośród wielu powstałych tu wtedy instytucji muzycznych powołano też do życia Konserwatorium Muzyczne, które miało być kontynuacją przedwojennego, ale obejmowało tylko jego kurs wyższy, i prof. Drzewieckiemu powierzono jego kierownictwo. Od kwietnia 1945 r. rozpoczęły się starania o lokal, instrumenty, zaczęto też angażować pedagogów. W czerwcu odbyły się pierwsze egzaminy wstępne w lokalu Związku Muzyków przy ul. Basztowej 23, a 31 sierpnia miało miejsce uroczyste otwarcie pierwszego roku akademickiego. Wkrótce przemianowano konserwatorium na Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną i prof Drzewiecki został jej rektorem. Urząd ten piastował przez lat siedem.

Wiadomo, że funkcje rektorskie są czasochłonne, ale wtedy, w okresie powojennym, były chyba jeszcze uciążliwsze niż dzisiaj. Konieczny był udział w komisjach opracowujących nowe programy nauczania. Konieczne były częste podróże do Warszawy po zastrzyki pieniężne, a podróż taka trwała wtedy 12 godzin i odbywała się w wagonach towarowych, nierzadko na stojąco. Poza tym muzyka w Krakowie była już od dawna ubogim kopciuszkiem w stosunku do innych dziedzin kultury, bez miejsca na ziemi. Rektor Drzewiecki musiał staczać w czasie swej kadencji trzykrotnie boje o lokalizację uczelni[1]). Wreszcie czasy były, jak się to dziś oficjalnie określa, stalinowskie, lansowano realizm socjalistyczny i pieśń masową. Daremne były wszelkie sprzeciwy, jak się o tym przekonał na własnej skórze Stefan Kisielewski, ówczesny pedagog PWSM, który po publicznej dyskusji w Poznaniu z ówczesnym ministrem kultury i sztuki na temat właśnie realizmu socjalistycznego został relegowany z uczelni. Problemów więc nie brakowało.

Ale z tym wszystkim funkcja rektorska stanowiła tylko drobny wycinek powojennej działalności prof. Drzewieckiego. Zrezygnował z niej zresztą w roku 1952, a w 1955 przeniósł się już na stałe do ukochanej Warszawy, nie zrywając jeszcze przez kilka lat związków z Krakowem. Pochłaniały go dwie pasje: pianistyka i pedagogika. Jego powojenne trasy koncertowe, rozpoczęte natychmiast po wyzwoleniu Krakowa recitalem w sali Błękitnej Filharmonii oraz udziałem w jej koncercie inauguracyjnym w dniu 3 lutego 1945 (Koncert f-moll Chopina pod dyr. Z. Latoszewskiego), z pięknym akcentem w dniu jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej (1. 2. 1946 wykonał w Filharmonii Krakowskiej Koncert c-moll Beethovena pod dyr. W. Bierdiajewa, Wariacje symfoniczne Francka pod dyr. T Wilczaka oraz IV Symfonię Szymanowskiego pod dyr. A. Panufnika) — wiodły znowu przez całą Europę. W całej również Europie zasiadał w jury różnych konkursów pianistycznych. Współorganizował nadal Konkursy Chopinowskie i przewodniczył ich jury, a jego uczniowie odnosili w tych konkursach nadzwyczajne sukcesy. Sława Drzewieckiego sięgała teraz od Ameryki po Japonię, ściągając liczne zastępy uczniów ze wszystkich kontynentów.

Jak grał i jak uczył prof Drzewiecki? Co decydowało o jego wyjątkowej pozycji w obu tych dziedzinach, a szczególnie w pedagogice, w której w stosunku do pianistów spełniał taka sama rolę, jak K. Sikorski w stosunku do kompozytorów: był wychowawcą kilku ich pokoleń.

W grze na instrumencie, w tym wypadku na fortepianie, można wyodrębnić z jednej strony problemy techniczne, a więc po prostu rzemiosło, z drugiej natomiast — problemy interpretacyjne, wyrazowe, które z kolei łączą się jakoś w mniejszym lub większym stopniu nie tylko z estetyką, historią stylów czy psychologią, ale również z tak odległymi, zdawałoby się, dziedzinami, jak filologia, lingwistyka, logika, czy filozofia. Z. Drzewiecki tą pierwszą, techniczną stroną zajmował się przed wojną w sposób dość rygorystyczny. Po wojnie jednak przekazał ją asystentom, od czasu do czasu tylko rzucając jakąś uwagę na ten temat i akceptując właściwie każdą drogę, która wiodła do celu. Sam natomiast skupił się na sprawach interpretacyjnych i wyrazowych, problemach stylu, budowaniu utworu, budzeniu w uczniu świadomości języka muzycznego, jego logiki, czasem nawet *„wyciąganiu niemal za włosy z marazmu muzycznego"*, jak sam pisze w pamiętnikach Osiągał to przemawiając zarówno językiem muzycznym, tj. pokazując fragmenty utworu na drugim fortepianie, nucąc sugestywnie melodie z podkreśleniem ich tendencji rozwojowych, wykrzykując właściwe rytmy, jak też dając werbalne wskazówki interpretacyjne i posługując się analogiami i przenośniami. Nie obywało się to często bez przykrych dla adepta uwag i przerywania co kilka taktów granego przez niego utworu, o ile jego interpretacja nie zadowalała Profesora. Dojrzalszych wykonań słuchał w całości i omawiał dopiero po skończeniu utworu. Sprzeciwiał się bezdusznemu kopiowaniu wzorów płytowych. Przeciwnie — starał się rozwijać osobowość każdego studenta i jego możliwości interpretacyjne, a jeśli w danym momencie były one jeszcze niewystarczające, pokazywał własną interpretację, którą można było uznać za wzorową. W stosunku do studentów bywał surowszy niż w stosunku do studentek, często szorstki. Nie lubił chwalić uczniów na lekcjach, chętnie za to przytaczał dobre o nich opinie, wypowiadane przez innych po koncertach studenckich lub egzaminach. Starał się zawsze bronić swych studentów, jeśli krytyki na konferencjach pedagogów były zbyt ostre w stosunku do nich. Był przyjacielem swoich studentów. Mając duże poczucie humoru brał udział w różnych zabawach studenckich zarówno w uczelni (np. „opłatki"), jak i na obozach kondycyjnych.

Można by zastanawiać się, jaki był stosunek Drzewieckiego-pedagoga do Drzewieckiego-artysty. Już przed wojną należał on do czołówki polskich pianistów, ale zarzucano mu niekiedy zbytni intelektualizm, a nawet „suchość" gry. Ale z drugiej strony ta jego *„refleksyjność i umiejętność przemyślenia i przepuszczenia przez filtr analizy sensu muzycznego przerabianego materiału"* — jak to określa w pamiętnikach — była mu sprzymierzeńcem w dziedzinie pedagogiki, którą wzbogacała i racjonalizowała. I właśnie ta pedagogika zaczęła oddziaływać na zasadzie sprzężenia zwrotnego na jego własną pianistykę. Zarówno działalność w PWSM, jak i przesłuchania i omawiania kolektywne przed Konkursami Chopinowskimi, a wreszcie udział w jury tych konkursów, pogłębiły i uszlachetniły jego własne środki wykonawcze, spowodowały zwrot w kierunku „uromantycznienia" interpretacji, wpłynęły na miękkość i nośność dźwięku, pozwoliły na skrystalizowanie ideałów interpretacji chopinowskiej, w której stał się autorytetem światowym. Drzewiecki łączył znakomicie własną działalność koncertową z pedagogiką. Był niesłychanie pracowity. Po całym dniu lekcji potrafił zabierać się do ćwiczenia przygotowywanych utworów. Kiedyś w rozmowie z jedną z uczennic rzucił uwagę: *„Uważam, że nie ma szczęścia, jest tylko praca"*.

Okres powojenny przyniósł prof. Drzewieckiemu największe sukcesy zarówno pianistyczne, jak i pedagogiczne. Może warto przytoczyć spośród setek jego uczniów nazwiska tych, którzy zostali laureatami Konkursów Chopinowskich. Oto oni: w roku 1927 **Róża Etkin-Moszkowska** (III nagroda), w 1932 — **Bolesław Kon** (III nagroda), w 1937 — **Jan Ekier** (VIII nagroda) i **Halina Kalmanowicz** (XIII nagroda), w 1949 — **Halina Czerny-Stefańska** (I nagroda razem z **Bellą Dawidowicz**), **Waldemar Maciszewski** (III nagroda) i **Ryszard Bakst** (VI nagroda), w 1955 — **Adam Harasiewicz** (I nagroda), **Fu-Tsung** (III nagroda) i **Lidia Grychtołówna** (VI nagroda), w 1965 — **Marta Sosińska** (III nagroda) i **Hiroko Nakamura** (IV nagroda).

Oprócz działalności artystycznej i pedagogicznej był jeszcze prof. Drzewiecki zaraz po wojnie w dalszym ciągu prezesem Sekcji Polskiej Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej (siedzibą sekcji aż do jej rozwiązania w 1949 r. był Kraków), a później prezesem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków (1956—62) i Instytutu im. F. Chopina (1959—66). Opracowywał też i wydawał utwory fortepianowe, miał wreszcie swój udział w powojennej rewindykacji skarbów wawelskich i pamiątek po Chopinie.

11 kwietnia 1971 r. rektor Zbigniew Drzewiecki odszedł z grona żyjących. Ale pozostali jego uczniowie. I pozostała krakowska uczelnia — obecnie Akademia Muzyczna — która przez swą działalność o międzynarodowym znaczeniu i poprzez liczne zastępy wychowanków, z których wielu zajmuje poczesne miejsca w życiu muzycznym, w instytucjach muzycznych krajowych i zagranicznych, dobrze się zasłużyła kulturze polskiej.

JANUSZ ZATHEY

[1]) W 1945 r. PWSM otrzymała kilkanaście pokoi przy ul. Basztowej 8 i 9 wraz z piękną aulą, która jest obecnie, od 1982 r., w remoncie. W 1948 przeniosła się do budynku pokoszarowego przy ul. Warszawskiej 24, a w 1951 do budynku sióstr Urszulanek przy ul. Starowiślnej 3 (obecnie Boh. Stalingradu), gdzie do tej pory się znajduje.

W „demokratycznych" wyborach u taksówkarzy

PREZES Z KAPELUSZA

Ta sprawa: taksówkarze kontra Zrzeszenie Prywatnego Transportu w Krakowie jest bezprecedensowa, chociaż — pozornie — dotyczyła tylko ochrony dóbr osobistych trójki krakowskich taksówkarzy. W rzeczywistości zaś trójka ta występowała w interesie wszystkich. Chodziło o naruszenie przepisów normujących sposób przeprowadzania wyborów do władz zrzeszenia. Oto w salach wyborczych „zbierano" — dosłownie — do kapelusza głosy na wcześniej nie rekomendowanych przez wyborców kandydatów, a chociaż demokracja ma różne oblicza, ta, w wydaniu taksówkarskim, była jednak zaprzeczeniem demokracji. To fakt, że taksówkarze pozwolili swoim władzom na manipulowanie nimi w czasie wyborów, okazali się bezwolni jako grupa zawodowa i społeczna. Ale faktem jest również, że wybrane w ten sposób władze zrzeszenia, pomimo wspomnianego naruszenia prawa, od 12 miesięcy sprawują swe rządy. Przejdźmy do faktów.

✦

W 1987 roku na przełomie marca i kwietnia odbywały się w poszczególnych dzielnicach Krakowa, a także i w Wieliczce, zebrania środowiskowe, na których to spotkaniach dokonywano wyboru reprezentantów na Walne Zgromadzenie Delegatów. Odbyło się ono 4 września 1987 roku. Podczas spotkań wspomnianych doszło — co wykazano w trakcie postępowania sądowego — do naruszenia szeregu przepisów statutowych i regulaminowych.

Frekwencja na zebraniach środowiskowych wynosiła zaledwie 10 procent osób uprawnionych do uczestnictwa — to jeszcze potraktować by można jako świadomą decyzję, potem jednak było już znacznie gorzej. Wchodzący na salę zebrań wprawdzie wpisywali się na listę obecności, lecz nie wymagano od nich okazania żadnego dowodu tożsamości. Na salę mógł więc wejść każdy przygodny człowiek z ulicy i też potem głosować. Brakuje wprawdzie dowodów, że tak się stało, ale prawdopodobieństwa wyliczyć nie sposób. Nie dochowano zatem pewnych obowiązujących form w stosunku do osób mających czynne prawo wyborcze, o których to zasadach mówi regulamin obrad zebrań środowiskowych. Na spotkaniach tych panował bałagan, „ruch i harmider" — jak zeznaje w trakcie procesu świadek M. P. Wysuwając kandydaturę danej osoby nikt jej nie uzasadniał. Często uniemożliwiano wręcz rekomendację kandydatów. Tak na przykład na zebraniu środowiskowym w Wieliczce, wbrew wyraźnemu nakazowi paragrafu 8 regulaminu jego przewodniczący nie dopuścił do rekomendacji zgłaszanych kandydatów na delegatów. Zezwolił na to, by głosy spisywano naprędce na kartkach. Zbierano je potem do ręki, do kapelusza... Jak zeznają w tej sprawie świadkowie: M. O. — „Sam zbierałem głosy do garści", J. R. — „Kartki do głosowania podawał jeden drugiemu i wrzucał potem do kapelusza". W Wieliczce, w Śródmieściu, w Krowodrzy, w Podgórzu i w Nowej Hucie nie rekomendowano kandydatów, mimo iż taksówkarze w większości nie znają się między sobą. Zeznają świadkowie: R. S. z Podgórza: „W akcie głosowania brałem udział, ale prawdę mówiąc nie wiem na kogo, bo żaden z kandydatów się nie przedstawił. Taksówkarzy z Podgórza jest najwięcej ze wszystkich dzielnic i gdyby wszyscy tam byli, to nie pomieściliby się na tej sali (sądowej — przyp. I. P.)". Natomiast Zrzeszenie Prywatnego Transportu twierdzi, iż w trakcie zebrań środowiskowych zostały zachowane wszelkie wymogi regulaminowe, a w czasie ich trwania panował spokój. Dokumenty i zeznania świadków mówią co innego. Spokoju nie było ani w trakcie tychże spotkań wyborczych, ani też po ich zakończeniu. Na tym jednak nie koniec nieprawidłowości.

We wszystkich spotkaniach środowiskowych uczestniczył były prezes zrzeszenia. Obecność prezesa zwykle dodaje zebraniu splendoru, ale tym razem była uzasadniona jedynie w przypadku obrad odbywających się w Śródmieściu, gdzie on mieszka. W pozostałych przypadkach mógł tylko przybyć na zebranie, nie zaś jak miało to miejsce — czynnie w nim uczestniczyć. Obecność jego wiązała się z pewnym wpływem na przebieg wyborów i typowanie kandydatów. Jak wiadomo, władze zrzeszenia nie tylko reprezentują je na zewnątrz, ale także decydują m. in. o rozdziale samochodów. Nieobojętne jest więc kto będzie wchodził w skład zarządu... Łatwo już teraz dojść do wniosku, iż wybory odbywały się według określonego klucza, a uczestniczące w nich pewne określone osoby spowodowały wybór również określonych delegatów na walny zjazd i wybór „pożądanego" zarządu. Tłumaczy to również dlaczego na wszystkich zebraniach środowiskowych panowała tak mała frekwencja...

4 i 15 czerwca wpłynął protest pisemny — przygotowali go członkowie zrzeszenia w Wieliczce — do Prezydium Zarządu tegoż zrzeszenia z żądaniem ponownego zwołania zebrania i prawidłowego dokonania wyboru delegatów. Jak zachowało się zrzeszenie w tej sytuacji? Zwołało w Wieliczce 20 sierpnia zebranie informacyjne, a uczestniczący w nim przedstawiciele jego władz, powiadomili zebranych, iż ponowne spotkanie środowiskowe... nie odbędzie się. Podobnie rzecz się miała we wszystkich dzielnicach Krakowa, gdzie zakwestionowano prawidłowość odbytych zebrań środowiskowych. Nie powtórzono żadnego z nich; za to pełnomocnik zrzeszenia w przedłożonej opinii w tej sprawie stwierdził m. in.: „Przyjęty przez zebranie regulamin obrad w paragrafie 8 pkt. 2 przewiduje, że zgłaszane kandydatury na delegatów wymagają uzasadnienia. Jeżeli zgłaszający kandydaturę danej osoby uznał, że osoba ta jest powszechnie znana i kandydatura ta nie wymaga uzasadnienia, a nikt z zebranych nie domagał się uzasadnienia..." Tego typu opinia zrzeszenia — sprzeczna z faktami — zmusiła taksówkarzy do niekonwencjonalnego działania. Otóż jeden z nich B. W. stojąc na postoju taksówek zbierał podpisy kolegów, którzy nie byli w ogóle powiadomieni o zebraniach wyborczych. Podpisów takich zebrał aż 500 — taksówkarzy w Krakowie jest około 5 tysięcy. Jak powie o tym fakcie broniący taksówkarzy mecenas, było to podstawą procesu o naruszenie dóbr osobistych jego klientów. Jak udowodniono w trakcie procesu, powiadomienie zainteresowanych osób o terminie i miejscu zebrań, odbyło się w sposób nie gwarantujący dojścia tej wiadomości do uprawnionych. Ów właśnie fakt spowodował tak niską frekwencję członków zrzeszenia na zebraniach środowiskowych, a co za tym idzie późniejsze ich protesty pisemne złożone do władz. W czasie procesu większość świadków zeznawała, iż o wspomnianych zebraniach w ogóle nie wiedziała bądź dowiedziała się o nich od kolegów w jakiś czas potem np. miesiąc po ich zakończeniu.

Działanie władz zrzeszenia polegające m. in. na niepowiadomieniu wszystkich uprawnionych członków o zebraniach środowiskowych w Krakowie i w Wieliczce, było celowe. Miało ono na względzie przede wszystkim dokonanie wyboru nowych władz zrzeszenia spośród osób zaufanych byłego zarządu, który musiał ustąpić w 1985 roku z inicjatywy m. in. trójki taksówkarzy, powodów w całej tej sprawie. Wprawdzie niektórzy świadkowie zeznają, iż o terminie zebrań wyborczych dowiadywali się z ogłoszenia wiszącego w siedzibie zrzeszenia, lecz nie precyzowali oni jednogłośnie w jakiej formie było ono prezentowane. Jedni twierdzili, że była to informacja napisana na maszynie, drudzy, iż odręcznie pisakiem czerwonym i zielonym. Pozostali zaś świadkowie zeznawali, że żadnego ogłoszenia „nie widzieli, nie zauważyli lub też nie czytali dokładnie tablicy informacyjnej". Na podstawie tych zeznań sąd stwierdził, iż jeżeli w ogóle ogłoszenie o zebraniach znajdowało się na tablicy w zrzeszeniu, to miało ono taką formę, która w żaden sposób nie przyciągała uwagi wchodzących. Podczas gdy w punkcie 2 i 3 paragrafu 3 statutu regulaminu obrad zebrań środowiskowych wyraźnie jest postanowione, iż zawiadomienie o terminie zebrań powinno być przekazywane ich uczestnikom co najmniej na 10 dni przed datą zebrania, w sposób taki, by dotarło to do adresata informując go o wszystkich faktach dla niego koniecznych czyli miejscu, czasie, przedmiocie. Wymóg, w tym konkretnym przypadku, nie został w żaden sposób dochowany: pięciuset taksówkarzy nie otrzymało żadnego zawiadomienia, nawet listem zwykłym.

✦

Mimo iż wybory środowiskowe odbyły się z naruszeniem prawa, doszło jednak do Walnego Zgromadzenia Delegatów 4 września 1987 r. Wybrano również władze zrzeszenia, które od stycznia ubiegłego roku sprawują swoje funkcje. Prowadząca sprawę sędzina, biorąc pod uwagę przedstawione ustalenia i dowody, w oparciu o art. 23 i 24 kodeksu cywilnego mówiący o ochronie dóbr osobistych, uznała roszczenia powodów za uzasadnione. Strona pozwana naruszając przepisy regulaminu i statutu normujące sposób zwoływania zebrań środowiskowych i ich prowadzenie naruszyła również „podstawowe zasady demokracji zagwarantowane w Konstytucji PRL", a co za tym idzie „dobra osobiste powodów do równego traktowania ich w ramach zrzeszenia z innymi członkami i do bycia reprezentowanym w swoim samorządzie zawodowym przez demokratycznie wybranych przedstawicieli". W sentencji wyroku czytamy m. in., iż nakazuje się stronie pozwanej Zrzeszeniu Transportu Prywatnego złożyć oświadczenie i opublikować je w „Dzienniku Polskim" w terminie 14 dni od daty prawomocności wyroku o treści, podobnej jak przytoczyłam we wcześniejszym wywodzie, gdzie podaje się do wiadomości, iż zostały naruszone prawa osobiste powodów M. Z., J. H. i B. W. oraz wybory przeprowadzono z naruszeniem przepisów normujących zwoływanie i prowadzenie.

Wyrok nie jest prawomocny. Zarząd działa.

Warto dodać, iż tego typu sprawy, o naruszenie dóbr osobistych, coraz częściej trafiają do Wydziału I Cywilnego Sądu Wojewódzkiego. Dotyczą one m. in. poniżenia w opinii publicznej czy niesłusznych pomówień z działalności okupacyjnej niektórych osób. Sprawy te wymagają ze strony prowadzących dużego doświadczenia życiowego, dociekliwości, pracochłonności w gromadzeniu dokumentów.

Z faktu, iż sprawa, którą opisałam została orzeczona na korzyść skarżącej się trójki przez sąd pierwszej instancji nie wynika nic poza satysfakcją moralną... Zabiegali o nią przez rok. Czasem jednak warto nawet w imię satysfakcji moralnej „powalczyć" o swoje racje i prawa, by ci lubiący bezprawie nie czuli się całkiem bezkarni.

IZABELA PIECZARA

Barwny świat Miguela Charosky'ego

Od paru lat odbywają się w naszym mieście recitale gitarowe wybitnych zagranicznych artystów, którzy w pięknym humanistycznym geście poświęcają swe honoraria na odnowę zabytków Krakowa. Godzi się tu wszakże wspomnieć o inicjatorze i zarazem głównym współorganizatorze tego przedsięwzięcia, wybitnym gitarzyście Janie Oberbeku. To on osobiście zaprasza zagranicznych wirtuozów do wzięcia udziału w tych koncertach. W dodatku nieraz sam gości ich pod swym dachem.

Przypomnijmy listę owych zagranicznych gości: Gabriel Santos, zespół „Neocantes", Hideo Fujigaki i ostatnio Miguel Charosky. Jan Oberbek znalazł się także w gronie wykonawców i to dwukrotnie, raz wspólnie z Elżbietą Stefańską, drugi raz sam.

A teraz już przejdźmy do krótkiego omówienia koncertu, który odbył się przed paroma dniami w galerii BWA, recitalu gitarowego argentyńskiego wirtuoza Miguela Charosky'ego.

Zaprezentował się on jako artysta o bardzo wyraźnie określonym profilu. Jego sztuka to subiektywny, romantyczny świat. Czasem liryczny, delikatny, czasem gwałtowny, pełen temperamentu. Charosky potrafi zniewolić słuchaczy, zarazić swoim sposobem myślenia i odczuwania muzyki. A bodaj największą wartością, jeżeli w ogóle można to tak rozgraniczać, w jego produkcji artystycznej jest barwa. Do perfekcji wyrównana na wszystkich strunach i w odległych pozycjach, potrafi zaskoczyć niespodziewanym odcieniem. Czasem jest to tylko jeden lub kilka dźwięków kapryśnie odmiennych, czasem całe zdanie muzyczne przenoszące treść jakby na inną płaszczyznę. Paleta tych kolorów i ich odcieni olbrzymia!

Takie przeżywanie muzyki najlepiej potwierdzało się w utworach o formie raczej swobodnej, zwłaszcza w gatunkach tanecznych. Dochodził tu jeszcze jeden bardzo istotny element, kapitalne poczucie rytmu, właściwie pulsu rytmicznego, nie narzuconego z zewnątrz, ale immanentnego, wynikającego z muzyki w jedyny logiczny sposób. Można by za poetą powtórzyć, że „rytm miarą jest, a nie wędzidłem". Myślę, że właśnie w cyklu tańców z Ameryki Płd. Héctora Ayali zaprezentował Charosky najwyższy kunszt. Miniaturowe utworki różniły się między sobą nie tylko tempem i rytmem, ale przede wszystkim klimatem. Mieniły się błyskotliwymi figuracjami, skrzyły się odrębnymi barwami. Podobnymi walorami charakteryzowały się też wykonania utworów Villi-Lobosa Choro I, dwie etiudy i dwa preludia oraz Maxima Pujola — trzy preludia, kryjące w sobie zresztą elementy taneczne. Także i na bis uraczył nas Charosky tańcami. Były to Walc wenezuelski — Antonia Lauro i Tango — Astora Piazzolli.

Na zakończenie jeszcze wyrazy głębokiego uznania za otwartość artysty na muzykę współczesną. Bardzo podobała mi się pełna wrażliwości i wyobraźni dźwiękowej interpretacja utworu Goffredo Petrassiego — Nunc.

W sumie była to jedna z największych indywidualności wśród wirtuozów gitarowych, których ostatnimi laty wielu przybywa do Krakowa.

KRZYSZTOF KUPLOWSKI

Własność a efektywność gospodarowania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) problemy te uda się rozwiązać przy pomocy spółdzielczości pracy. Równolegle można było jednak obserwować stopniową tendencję do podporządkowywania spółdzielczości regułom gry występującym w sektorze państwowym. Stąd m. in. wynikała swego rodzaju mała „elastyczność" spółdzielczości i brak możliwości realizacji postawionych przed nią zadań.

Zróżnicowanie form własności ma przede wszystkim na celu dostosowanie form i struktur organizacyjnych do warunków wynikających z poziomu rozwoju sił wytwórczych. Inaczej mówiąc, chodzi o nadanie naturalnych — wynikających z poziomu koncentracji sił wytwórczych — form organizacji działalności gospodarczej. Czy taka struktura stosunków własnościowych będzie konfliktogenna? Czy wystąpi proces konkurencji międzysektorowej? Wydaje się, że powiązanie własności z poziomem koncentracji sił wytwórczych w dużym stopniu eliminuje taką konkurencję. Sektor państwowy znajdzie swe naturalne siedlisko w obszarach o wysokim poziomie rozwoju sił wywtórczych, natomiast inne sektory będą funkcjonować głównie w pozostałych obszarach działalności gospodarczej.

Z przemianami w stosunkach własności wiąże się nierozerwalnie problem rozwoju rynkowych metod gospodarowania i zadaniu temu winny być podporządkowane rozwiązania organizacyjne w ramach sektora państwowego. Sektor ten musi być bowiem zdolny do sprostania wymogom mechanizmu rynkowego. Powinien być więc sprawny i posługiwać się kryteriami działania narzucanymi przez rynek. Państwo tu występuje jako właściciel środków produkcji. A każdy właściciel musi w swych rękach zachować następujące prerogatywy:

— decyzje akumulacyjne (przesądzają one bowiem o dalszym trwaniu własności),

— ustalanie reguł gry wewnątrz własności (cesja uprawnień w zakresie bieżącej działalności eksploatacyjnej, ustalanie kryteriów ocen poszczególnych podmiotów),

— taktykę działania wobec innych sektorów (czy podejmuje się z nimi walkę konkurencyjną, czy też współpracę).

Z prerogatyw tych państwo zrezygnować nie może. Przede wszystkim zaś z działalności alokacyjnej. Działalność ta wymaga spełnienia kilku warunków: zainteresowania zwrotem wyłożonych kapitałów, stwarzania korzystnych warunków działania dla pozostałych przedsiębiorstw wchodzących w skład sektora państwowego poprzez działalność inwestycyjną itp. Czy przedsiębiorstwo państwowe jest w stanie im podołać? Odpowiedź nasuwa się raczej negatywna. W związku z tym rodzi się kolejne pytanie: w jaki sposób sektor państwowy powinien być zorganizowany? W ramach dyskusji nad II etapem reformy gospodarczej zgłoszono koncepcję holdingu jako formy grupowania przedsiębiorstw państwowych. W dalszych dyskusjach o tej koncepcji jak gdyby zapomniano. Otóż sądzę, że warto do niej powrócić, a postulaty, które przy tej okazji należałoby zgłosić są następujące:

1. Państwo przekazałoby swoje uprawnienia właściciela holdingom, przy czym sprawowałoby nadal nad nimi kontrolę — poprzez Ministerstwo Finansów — oraz zachowało możliwość ingerencji co do form działalności w ściśle określonych sytuacjach.

2. Holdingi w początkowej fazie zostałyby zorganizowane na zasadzie kryterium terytorialnego, na przykład grupowałyby wszystkie przedsiębiorstwa znajdujące się w makroregionie, bez względu na przynależność branżową. Holding miałby jednak następnie prawo do działalności na terytorium całego kraju, a nawet za granicą. W ten sposób mogłoby powstać kilka lub kilkanaście holdingów zarządzających własnością państwową w sferze gospodarczej.

3. Przedsiębiorstwa zgrupowane w holdingu miałyby pełną samodzielność decyzyjną w zakresie wykorzystania posiadanego majątku produkcyjnego, byłyby odpowiedzialne za jego utrzymanie. Holding nie miałby prawa w tym zakresie do jakiejkolwiek ingerencji w działalność przedsiębiorstwa. Zarządzanie przedsiębiorstwem spoczywałoby w rękach samorządu pracowniczego.

4. Holding byłby zorganizowany na zasadzie spółki akcyjnej i byłby podmiotem obrotu kapitałowego. Mógłby zbywać część posiadanych akcji, a także całe przedsiębiorstwa innym podmiotom gospodarczym. W tym ostatnim przypadku wymagałoby to zgody samorządu przedsiębiorstwa, chyba że znalazłoby się ono w stanie upadłości.

5. Z wygospodarowanej nadwyżki przedsiębiorstwo opłacałoby ogólnie obowiązujące podatki oraz wnosiłoby do holdingu opłatę dzierżawną proporcjonalną do znajdującego się w jego dyspozycji majątku, a także część (ustaloną w ogólnych przepisach) pozostałego zysku. W razie kłopotów finansowych przedsiębiorstwo mogłoby wstrzymać opłaty na rzecz holdingu, stając się jego dłużnikiem. Gdyby spłata tych zobowiązań w określonym terminie przestała być możliwa, przedsiębiorstwo mogłoby być postawione w stan upadłości. Zagospodarowaniem majątku bieżącego w dyspozycji przedsiębiorstwa zająłby się holding.

6. Określoną część wpływów holding przeznaczałby na rzecz swoich pracowników. Wyzwalałoby to ich zainteresowanie efektywnymi lokatami kapitału. Holding mógłby operować na rynku kapitałowym (zakup, sprzedaż akcji, obligacji itp.) oraz podejmować inwestycje bezpośrednie. Jeżeli dotyczyłyby one przedsiębiorstw już istniejących (w ramach danego holdingu) wymagałoby to zgody ze strony samorządu pracowniczego i tym samym inwestycje takie byłyby przedmiotem dwustronnej umowy. Inicjatywę w tym zakresie mogłyby przejawiać także same przedsiębiorstwa.

7. Zarząd holdingiem spoczywałby w rękach akcjonariuszy i ich przedstawicieli (rady nadzorczej) i oni podejmowaliby decyzje co do sposobu wykorzystania wpływów z tytułu własności (na przykład ile przeznaczyć na wypłaty dywidend, a ile na akumulację holdingu). Wydaje się, że na zasadzie parytetu w radzie nadzorczej winni zasiadać przedstawiciele samorządów przedsiębiorstw zgrupowanych w holdingu.

Sądzę, że tak zorganizowany sektor państwowy mógłby w pełni sprostać wymogom mechanizmu rynkowego. Godziłby z jednej strony w efektywność mikroekonomiczną (dążenie do maksymalnego wykorzystania zasobów przez przedsiębiorstwa) z efektywnością makroekonomiczną (racjonalność procesów akumulacyjnych). Państwo zostałoby uwolnione od bieżącego sterowania działalnością gospodarczą. Oddziaływanie na sektor państwowy odbywałoby się dwutorowo: na podstawie obowiązujących wszystkie sektory ogólnych zasad oraz poprzez przedstawicieli w radach nadzorczych holdingów.

Zwiększenie elastyczności form organizacyjnych oraz ich zróżnicowanie poprzez dostosowanie ich do warunków gospodarowania może stać się bardzo ważnym — chociaż nie jedynym — czynnikiem poprawy efektywności gospodarowania. Wzrost efektywności zminimalizowałby obawy co do społecznego odczucia sprawiedliwości. Im bowiem bogatsze jest społeczeństwo, tym jest mu łatwiej realizować różnego rodzaju programy społeczne.

dr ANDRZEJ SZOPA
Akademia Ekonomiczna

96 dni rządu premiera Mieczysława F. Rakowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zmniejszono zatrudnienie o 20 proc., łącznie o 1275 etatów.

✸

Wprowadzono sezonową obniżkę cen na nawozy mineralne i środki ochrony roślin. Ceny nawozów (z wyjątkiem saletrzaku, salmagu, siarczanu potasu i kizerytu) w listopadzie były niższe o 20 proc., w grudniu o 15 proc., w styczniu natomiast są niższe o 10 proc. Od listopada cena siarczanu amonu została obniżona o 50 proc. Ceny na środki ochrony roślin od listopada 1988 roku do lutego 1989 zostały obniżone średnio o 30 proc.

✸

Wyłączono z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne pracowników uspołecznionych zakładów pracy wypłaty i świadczenia z okazji uroczystych dni, takich jak np. „Barbórka" — oraz wypłaty z tytułu praw honorowych. Decyzja ta zlikwidowała dotychczasową nielegalność, która polegała na tym, że od tych wypłat płaciło się składki ubezpieczeniowe, natomiast te nagrody nie wchodziły w skład zarobków, od których oblicza się emerytury.

✸

Wprowadzono nowe przepisy regulujące zasady wynagradzania za tzw. prace zlecone powierzane przez uspołecznione zakłady pracy na podstawie umów o dzieło lub umów-zleceń. Ustalono, że treść umowy jak też wysokość wynagrodzenia jest wyłącznie wynikiem bezpośrednich ustaleń pomiędzy zleceniodawcą a zleceniobiorcą. Decyzja ta pozwala zakładom pracy elastycznie kształtować wysokość tych wynagrodzeń w zależności od posiadanych środków finansowych i zapotrzebowania na określony rodzaj pracy.

✸

Z dniem 1 stycznia 1989 roku zniesione zostały ograniczenia w kontraktacji, skupie i produkcji podstawowych produktów rolnych i artykułów spożywczych. Zrównane zostały prawa przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych do zaopatrywania rynku w mięso i jego przetwory oraz produkty ze zboża i maki. Demonopolizacja nie obejmuje jedynie uprawy tytoniu, maku i konopi oraz produkcji wyrobów tytoniowych i wódek.

✸

Od 1 grudnia 1988 roku rozpoczęty został proces stopniowej likwidacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Decyzja ta przyczyni się do poprawy wykorzystania majątku produkcyjnego skupionego w przedsiębiorstwie, do ulepszenia struktury całego przemysłu okrętowego i zgodna jest z zasadniczymi zmianami w polityce gospodarczej.

✸

Podwyższono ceny skupu artykułów rolnych średnio o 16 proc. Nowe ceny skupu na produkty roślinne i żywiec weszły w życie z mocą wsteczną od 1 lipca 1988 roku, natomiast na mleko od początku sezonu zimowego. Podwyżka ta nie spowodowała wzrostu cen podstawowych artykułów żywnościowych, które objęte są cenami urzędowymi.

✸

Zgodnie z postulatami mieszkańców Wrocławia rozpoczęto proces likwidacji Huty Siechnice, producenta żelazochromu. Proces likwidacji potrwa do 1991 roku. O podjęciu takiej decyzji zadecydowały względy ochrony środowiska.

✸

W 1989 roku wejdą do eksploatacji, wydzierżawione przez „Lot", trzy samoloty szerokokadłubowe dalekiego zasięgu typu „boeing".

✸

Zredukowano o 40 proc. zatrudnienie w administracji wspólnot węgla kamiennego oraz energetyki i węgla brunatnego, w szczególności w gwarectwach i okręgach energetycznych. Uproszczono strukturę przedsiębiorstw wchodzących w skład wspólnoty węgla kamiennego. W miejsce 8 gwarectw powstało 5 przedsiębiorstw zajmujących się problemami produkcyjnymi i technicznymi.

✸

Ustanowiono funkcje pełnomocnika rządu do spraw załóg likwidowanych zakładów pracy. Zadaniem pełnomocnika jest systemowe, interwencyjne działanie na rzecz pracowników tych przedsiębiorstw w zakresie zatrudnienia i świadczeń socjalnych.

✸

Zlikwidowano niektóre wydziały Huty Cynku i Ołowiu w Piekarach Śląskich. Główną przyczyną decyzji były wysokie koszty produkcji i zagrożenie dla środowiska.

✸

Podjęto decyzje o zapewnieniu środków na kontynuowanie pracy przy rozbudowie dworca lotniczego Okęcie II. Oddanie inwestycji do użytku przewiduje się do końca 1991 roku.

✸

Premier M. F. Rakowski podjął decyzję o nierozpatrywaniu anonimów przez organa administracji państwowej.

✸

Zmieniono zasady tworzenia i zarządzania Państwowym Funduszem Kombatantów. Odstąpiono od nadmiernie szczegółowego określania reguł udzielania doraźnej pomocy pieniężnej i innych świadczeń finansowych z funduszu. Zniesiono ograniczenie maksymalnego wymiaru zapomóg przyznawanych w wyjątkowych przypadkach przez ministra pracy i polityki socjalnej. Zapomogi mogą być przyznawane niezrzeszonym kombatantom przez inne instytucje i organizacje niż związki kombatanckie.

✸

Podjęto decyzję o umożliwieniu wywozu, bez zezwolenia, dewiz do równowartości 500 dol. amerykańskich. Oznacza to zniesienie obowiązku przedkładania zaświadczenia bankowego, ułatwienie turystom przedwyjazdowych formalności, wyeliminowanie kolejek.

✸

Ustalono nowe zasady udzielania kredytów na cele mieszkaniowe. Kredyt może być udzielany na zakup mieszkania osobom oczekującym na przydział lokalu w budownictwie uspołecznionym. Objęto możliwością kredytowania budynki mieszkalne przeznaczone do remontu kapitalnego, modernizacji i rewaloryzacji niezależnie od formy własności. Odstąpiono od stosowania kosztu standardowego przy kredytowaniu budownictwa mieszkaniowego.

✸

Zgodnie z przyjętym przez Sejm rządowym projektem ustawy o utworzeniu Centralnego Urzędu Planowania została zlikwidowana Komisja Planowania przy Radzie Ministrów. CUP będzie organem sztabowym rządu, koncentrującym się na zwiększaniu strategicznego oddziaływania planów na rozwój gospodarki, jego kierunki i proporcje. Będzie on odciążony od funkcji bieżącego zarządzania procesami gospodarczymi.

✸

Przyznano uspołecznionym zakładom pracy znaczną samodzielność w ustalaniu rozkładu czasu pracy w celu zapewnienia najbardziej efektywnego i zgodnego ze społecznymi potrzebami jego wykorzystania, dostosowanego do potrzeb pracowników i warunków lokalnych.

✸

Podwyższono wynagrodzenia za projekty wynalazcze. Będą one urealniane stosownie do wzrostu poziomu wynagrodzeń w gospodarce uspołecznionej. Zwiększono też fundusz nagród dla osób przyczyniających się do wdrożenia lub przyspieszenia realizacji projektu wynalazczego oraz rozwoju wynalazczości w jednostce gospodarki uspołecznionej.

✸

Przyjęto projekt ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej. Wprowadza on od 1989 roku mechanizm waloryzacji poziomu wynagrodzeń w relacji do płac w sferze produkcji materialnej. Zasady te przyczynią się do poprawy sytuacji płacowej inteligencji, zwłaszcza pracowników oświaty, nauki, szkolnictwa wyższego, kultury, służby zdrowia.

✸

Przyjęto projekt ustawy o ustanowieniu 11 listopada narodowym świętem niepodległości.

✸

Przekazano władzom uczelni dotychczasowe kompetencje Ministerstwa Edukacji Narodowej w zakresie rozstrzygania 12 spraw, w tym m. in. powoływania wydziałów i filii zamiejscowych, prowadzenia współpracy z zagranicą, tworzenia przedsiębiorstw wspierających działalność szkół. Wytypowano też cztery uczelnie, przyznając im prawo wprowadzenia eksperymentalnych zmian w systemie nauczania.

✸

Z dniem 1 stycznia 1989 roku zniesiono reglamentację sprzedaży węgla kamiennego dla indywidualnych odbiorców rynkowych. Kupować więc można węgiel, zarówno na cele bytowe jak i produkcję rolną, zgodnie z potrzebami, a nie według norm.

✸

Wprowadzono od 1 stycznia 1989 roku swobodę dysponowania paszportem przez obywateli. Jeden paszport obowiązuje na wszystkie kraje świata, ważny może być od 2 do 10 lat i może być przechowywany w domu.

✸

Zniesiono od 1 stycznia 1989 roku system sprzedaży samochodów osobowych na podstawie tzw. asygnat.

✸

Po ośmiu latach zniesiony został system reglamentacji benzyn silnikowych. Od 1 stycznia 1989 roku przestały obowiązywać wydawane przez PZU kartki na benzynę oraz dodatkowe upoważnienia. Wprowadzono też jednolitą cenę benzyny wynikającą z konieczności zapewnienia równowagi pomiędzy podażą a popytem.

✸

Przyjęto projekt ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych. Wprowadza on nową dwuskładnikową strukturę majątkową przedsiębiorstw państwowych, rozdzielenie wkładu skarbu państwa i dorobku samofinansującego się przedsiębiorstwa; wkład skarbu państwa stanowić będzie fundusz założycielski, a dorobek przedsiębiorstwa — fundusz przedsiębiorstwa.

✸

Przyjęto projekt ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Nowe zasady opodatkowania będą jednakowe dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, organizacji społecznych, spółek akcyjnych i spółek z o.o., a także prowadzących działalność gospodarczą państwowych jednostek gospodarczych nie posiadających osobowości prawnej.

✸

Zmieniono zasady wydawania zwolnień lekarskich. Lekarz nadzorujący leczenie chorego będzie sam decydował o tym, jak długie zwolnienie potrzebne jest pacjentowi. Opinia konsultacyjna ordynatora lub lekarza specjalisty wymagana będzie jedynie w przypadku zwolnień dłuższych niż na jeden miesiąc.

✸

Wprowadzono od 1 stycznia 1989 roku nowy motywacyjny system płac w służbie zdrowia.

✸

Zaniechano poboru podatku wyrównawczego od dochodów osiągniętych w 1988 roku. W części nie przekraczającej 66 tys. zł ustalonego zobowiązania podatkowego.

✸

Od 1 stycznia 1989 roku obywatel nie musi „biegać" po znaczki skarbowe. Sprzedaż znaczków skarbowych prowadzić będą urzędnicy załatwiający sprawy wymagające opłat skarbowych.

✸

Przyjęty przez Sejm rządowy projekt ustawy „O podejmowaniu działalności gospodarczej" wprowadza m. in. następujące postanowienia:

— prowadzenie działalności gospodarczej nie wymaga niczyjej zgody (poza nielicznymi określonymi w ustawie wyjątkami);

— przedsiębiorstwa, bez względu na ich formę własności, płacą podatki według jednolitych zasad; mają też oparty o równe zasady dostęp do kredytów bankowych i środków produkcji;

— równe są prawa wszystkich sektorów do zatrudniania pracowników; w przypadku firm prywatnych oznacza to zniesienie dotychczasowej zasady ograniczającej zatrudnienie do 50 osób na jedną zmianę;

— ogranicza funkcje organów państwowych do badania pod względem formalnym zgłoszeń o działalności gospodarczej; przestrzeganie przez podmiot gospodarki przepisów budowlanych, sanitarnych, ppoż. itp. będzie egzekwowane przez wyspecjalizowane służby, np. straż pożarną, inspekcję sanitarną;

— dobrowolność zrzeszania się podmiotów gospdarczych; państwo rezygnuje z regulowania jego zasad;

— osoby prawne nie muszą zgłaszać do ewidencji podjętej działalności gospodarczej (gdyż są objęte rejestrami prowadzonymi przede wszystkim przez sądy);

— ministrowie pozbawieni są upoważnień do wydawania przepisów wykonawczych ograniczających działania ustawy; wyjątkiem jest minister współpracy gospodarczej z zagranicą dysponujący prawem do określania towarów i usług, którymi handel z zagranicą wymaga uzyskania koncesji.

✸

Przyjęty przez Sejm rządowy projekt ustawy „O działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych" wprowadza następujące postanowienia:

— jednolite są zasady działania dla wszelkich przedsiębiorstw podejmujących przedsięwzięcia gospodarcze z udziałem zagranicznym; dopuszcza się tworzenie takich spółek przez przedsiębiorstwa, spółdzielnie, osoby prywatne oraz inne firmy nie będące jednostkami gospodarki uspołecznionej;

— znosi ograniczenia udziału wspólnika zagranicznego w kapitale spółki; wprowadza możliwość udziału większościowego nawet do 100 procent;

— zapewnia swobodę transferu zysku dewizowego;

— uznaje możliwość zarządzania spółką przez cudzoziemca;

— obniża stawkę podatku dochodowego z obecnych 50 do 40 proc. z możliwością istotnych ulg za działalność eksportową;

— zwalnia spółki od podatku dochodowego przez pierwsze 3 lata z możliwością przedłużenia tej ulgi do lat sześciu;

— określa minimum zagranicznego wkładu kapitałowego na poziomie 50 tys. dolarów amerykańskich;

— określa górną granicę obowiązkowej odsprzedaży dewiz na poziomie 15 proc.;

— zapewnia spółkom swobodę zatrudniania i wynagradzania pracowników;

— zapewnia obecnie istniejącym przedsiębiorstwom zagranicznym możliwość przekształcenia się w spółki podlegające ustawie.

✸

Przyjęto rządowy projekt prawa dewizowego. Umożliwi ono tworzenie rynku dewizowego, stopniowe eliminowanie przejawów dwuwalutowości polskiej gospodarki oraz wprowadzenie wewnętrznej wymienialności złotówki. Zakłada wprowadzenie zasady swobody obrotu dewizowego, gwarancję własności środków dewizowych, obrót dewizami między osobami fizycznymi, zakup walut na przetargach przez przedsiębiorstwa.

✸

Przyjęto rządowy plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989—1990. Plan zmierza do koncentracji nadmiernie dotychczas rozproszonych celów i środków. Strategiczne znaczenie mieć będzie rozwój dziedzin bezpośrednio wpływających na warunki życia społeczeństwa.

✸

Przyjęto projekty zmian w NPSG na lata 1986—1990. Nowe decyzje eliminują z planu inwestycje długotrwałe i kapitałochłonne.

✸

Rząd uchwalił Centralny Plan Roczny na 1989 rok. Planowany jest: wzrost dochodu narodowego o 4,2 proc., spożycia o 4,2—4,3 proc., wzrost produkcji globalnej w rolnictwie o 2,8 proc., zmeliorowanie 156 tys. ha użytków rolnych, oddanie do użytku 203 tys. lokali, wzrost o przeszło 30 proc. nakładów na ochronę środowiska.

✸

Przyjęto projekty ustaw „Prawo bankowe" oraz o Narodowym Banku Polskim. Zmienią one zasadniczo system bankowy w Polsce, poprzez utworzenie nowych banków, ich decentralizację i wyzwolenie konkurencyjności. Przebudowa NBP ma na celu zwiększenie jego roli jako banku państwa, banku emisyjnego oraz banku banków.

✸

W celu lepszego zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych mieszkańców wsi opracowano projekt ustawy o funduszu socjalnym wsi.

✸

Przyjęto projekt nowelizacji zasad obowiązujących przy sprzedaży gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi. Zmiany zmierzają do ułatwienia obrotu ziemią oraz wzmocnienia finansowych podstaw samodzielnej działalności organów samorządu terytorialnego.

✸

Uchylono przepis ordynacji telekomunikacyjnej uzależniający wykonanie tych usług od oceny przekazywanych wiadomości.

✸

Podjęto prace nad nową koncepcją rozwoju motoryzacji. Intencją rządu jest, aby w oparciu o już zakupioną licencję dla FSM produkować w kraju 600 tys. samochodów rocznie.

✸

Zniesiono okresowo wydawane dla osób chorych zaświadczenia lekarskie niezbędne do uzyskania karty zaopatrzenia na mięso.

✸

Podwyższone zostały normy budżetowe na żywienie chorych i pensjonariuszy w zakładach społecznych służby zdrowia i zakładach pomocy społecznej.

✸

Przyjęto projekt zmian w ustawie o ubezpieczeniu rolników indywidualnych i członków ich rodzin. Istota zmian polega na podwyższeniu dolnej granicy obszaru gospodarstwa rolnego, które nakłada obowiązek ubezpieczenia do powyżej 1 ha oraz eliminuje przypadki podwójnego ubezpieczenia chłopów-robotników.

✸

1 stycznia 1989 roku już 3500 przedsiębiorstw będzie podporządkowanych radom narodowym.

✸

Od 1 stycznia 1989 roku zwolniono z obowiązku wymiany walut obywateli polskich przybywających do Polski na podstawie paszportów konsularnych.

✸

Od 1 stycznia 1989 roku zniesiono obowiązek posiadania wiz wjazdowych do Polski przez osoby legitymujące się paszportami dyplomatycznymi i służbowymi wydanymi przez Stolicę Apostolską.

(PAP)

Wątkiem przewodnim: sprawa mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych

Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju

W naszych czasach na świecie nasila się proces osłabiania napięcia międzynarodowego, czemu sprzyjają osiągane dziś porozumienia i uzgodnienia; pozwala to nam ufać w podjęcie decyzji, które będą w interesie narodów cierpiących w wyniku krwawych konfliktów — stwierdza się w orędziu **Jana Pawła II.**

Papież wystosował je z okazji obchodzonego przez Kościół rzymskokatolicki 1 stycznia — Światowego Dnia Pokoju.

Wątkiem przewodnim orędzia jest sprawa mniejszości, sytuacja mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych i innych w różnych częściach globu.

Warunkiem pokoju we wspólnej rodzinie człowieczej powinno stać się konstruktywne rozwijanie tego, co wyróżnia nas jako jednostki i narody, oraz tego, co stanowi naszą istotę — głosi orędzie. Małe i wielkie wspólnoty ludzkie wiążą wzajemnie prawa i obowiązki. Ich przestrzeganie służy umocnieniu pokoju.

W nawiązaniu do problemów politycznych łączących się z istnieniem mniejszości papież podkreśla, że w tych warunkach nieodzowna drogą pokojowi jest dialog i rokowania.

Orędzie papieskie kreśli wizję społeczeństwa pokoju, opartego na sprawiedliwości. Odpowiedzialność za jego stworzenie spoczywa na każdym z nas — wskazuje **Jan Paweł II.**

Wizyty premiera w ostatnim dniu starego roku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

łający w robotniczej części Warszawy swego oblicza artystycznego, pozyskania licznej widowni, spełniania istotnej roli w życiu kulturalnym. Przekazał zespołowi serdeczne życzenia dalszych sukcesów. Zapoznał się też z postępem prac przy rozbudowie teatru, który od kwietnia 1989 r. będzie miał dużą scenę i widownię na 380 miejsc.

Tego dnia M. Rakowski przebywał również w Dzielnicowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych Warszawa-Śródmieście przy ul. Wilczej. Na ręce szefa tej placówki, ppłk. **Wacława Czepińskiego** złożył życzenia noworoczne milicjantom. **(PAP)**

Abyśmy polskie sprawy rozwiązali wspólnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzinę. Natomiast nowy jedynie 1100 m sześc./godz. gazu. Spełniając wszelkie wymogi technologiczne można dzięki jego pracy zaoszczędzić 250 mln m sześc. gazu. Funkcjonowanie wspomnianego palnika wiąże się nie tylko z aspektem ekonomicznym, ale także — a może przede wszystkim — z ekologią. Zdecydowanie bowiem zmniejszyła się emisja ciepła i hałasu panującego w tej hali. Mniejsze jest także zapylenie. Poprawiły się więc warunki pracy hutników tutaj zatrudnionych. Józef Gajewicz w rozmowie ze Stanisławem Szybeckim, a także z brygadzistą Wydziału S-2 aglomerowni **Czesławem Repelewiczem** porusza kwestię ekologii, modernizacji huty, najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych, które niebawem już będzie można zobaczyć. Niezwykle ważka to kwestia tak dla samych hutników, jak i przecież mieszkańców Krakowa. Co tylko oddana do użytku kombinatu oczyszczalnia ścieków (a więc HiL już nie zanieczyszcza Wisły) czy właśnie ów palnik zapłonowy, to sprawy „naprawiające" środowisko naturalne naszego miasta. W rozmowie Józef Gajewicz pytał o ocenę pracy nowego urządzenia. Zdania tych hutników, będących równocześnie wyrazicielem całej załogi, są niewykle pozytywne o funkcjonowaniu tegoż urządzenia. I sekretarz KK PZPR składając gratulacje hutnikom, bo przecież między innymi i dzięki ich pracy zainstalowano ten palnik, oraz życzenia noworoczne, powiedział: *„Życzę Wam, Waszym rodzinom wszystkiego najlepszego w Nowym Roku, ale życzę Wam także, abyśmy polskie sprawy wspólnie wszyscy razem rozwiązywali i aby się nam one dobrze ułożyły".*

✲

Wielki Piec nr 1. Sylwestrowy dyżur za pulpitem sterowniczym pełnij mistrz **Mieczysław Pilch,** wieloletni doświadczony pracownik kombinatu. Tym razem krótka dyskusja I sekretarza z tym hutnikiem nie pozbawiona jest oprócz kwestii związanych z pracą Wielkiego Pieca — problemów dotyczących codziennych bolączek, które niesie życie. Józef Gajewicz pyta o warunki pracy, a także warunki życiowe tu zatrudnionych hutników.

Kolejni dyżurujący, których odwiedził I sekretarz, to garowy **Marek Bawoł,** suwnicowy **Zbigniew Kołodziej,** wytapiacz **Marek Blicharski.** Pracują oni przy spuście surówki. Nie pierwszy to dla nich dzień sylwestrowy spędzany w scenerii Wielkiego Pieca. Rozmawiając z I sekretarzem mówią o swoich problemach, warunkach finansowych i mieszkaniowych. Jeden z nich, Marek Bawoł co tylko otrzymał klucze do własnego „M" z kombinatu. Związał się więc już z HiL na dobre, jak powiedział. Zdaniem hutników, ich warunki finansowe nie są adekwatne do trudów pracy, jaką wykonują. Józef Gajewicz stwierdził, iż ciężka hutnicza praca musi być dobrze wynagradzana. Nie brak w tej rozmowie również spraw związanych z reformą gospodarczą. Hutnicy ci powiedzą o niej, iż winna być wprowadzana konsekwentnie, na każdym stanowisku pracy, a nie tylko w sferze haseł.

Na zakończenie swojej wizyty hutnikom pracującym przy Wielkim Piecu nr 1 I sekretarz KK PZPR składa serdeczne życzenia noworoczne.

(ip)

świat i my

ANDRZEJ S. NARTOWSKI

Przypadek pięknej Kamili

PARYŻ: w grudniu wszedł na ekrany nowy francuski film „Camille Claudel". Reżyser Bruno Nuytten ma powody do zadowolenia: recenzje są pochlebne, a przed kasami kin przy Polach Elizejskich ustawiają się długie kolejki. Premierowego dnia w samym Paryżu film obejrzało 17 tysięcy widzów i chociaż z uwagi na czas (2 godziny i 50 minut) bywa on wyświetlany tylko na dwóch seansach, przecież prawdopodobnie pobije rekordy frekwencji.

O ogromnym powodzeniu filmu w równym chyba stopniu przesądziły znakomita obsada aktorska (grają największe gwiazdy współczesnego kina francuskiego Isabelle Adjani i Gerard Depardieu) i wartość fabularna. Tytułowa Camille Claudel była wybitną rzeźbiarką, nieprzeciętnie utalentowaną i wyjątkowo piękną, a przy tym była to postać tragiczna, której nie było dane spełnić się ani w sztuce, ani w życiu. Zagrała ją znakomicie Isabelle Adjani.

Camille (Kamila), urodzona w 1864, pochodziła z zamożnej rodziny, typowo burżuazyjnej, hołdującej mieszczańskim wartościom. Jej młodszy brat, Paul Claudel, był dyplomatą, poetą i wybitnym moralistą katolickim, członkiem Akademii Francuskiej. Rozmiłowana w rzeźbie, Kamila wcześnie wstąpiła na studia i tam na drodze jej życia stanął Auguste Rodin, największy rzeźbiarz wszechczasów, starszy od niej o blisko ćwierć wieku lecz wciąż nieokrzesany, samouk, syn policjanta, człowiek nie do zaakceptowania przez środowisko artystki (wielka rola Gérarda Depardieu).

Panna z dobrego domu zostaje najpierw uczennicą mistrza, potem jego asystentką i kochanką. Przez lata pracuje z Augustem wnosząc swój twórczy wkład w jego największe dzieła: to ona rzeźbi ręce wspaniałych „Mieszczan z Calais" i figury w słynnej „Bramie Piekieł". Rodin wystawia te prace pod swoim tylko nazwiskiem, zdobywa sławę i spory majątek; Kamila pracuje także nad jego manierami, szlifuje jego ogładę i zabiega o pozycję towarzyską (Galatea rzeźbi Pigmaliona?) — lecz do małżeństwa przecież nie dochodzi. Związkowi córki z prostakiem sprzeciwia się matka Kamili, a sam August jest trwale związany także ze swoją służącą, niejaką Rose Beuret.

Burzliwy romans artystów przetrwał 15 lat; kiedy rozstali się nieodwołalnie, Kamila popadła w depresję, zerwała stosunki ze światem, rzeźbiła jeszcze — lecz systematycznie niszczyła swoje prace. Gnębiła ją obsesja, że wielki Rodin chce ją zamordować, by przywłaszczyć sobie jej dorobek; nie chciała przyjmować pomocy ani od niego samego, ani od jego przyjaciół.

Ostatnie 30 lat życia Kamila spędziła samotnie w zakładzie dla obłąkanych. Jedyna przyjazna jej dusza, brat Paul, przebywał zwykle w misjach za granicą, natomiast inni krewni zerwali z nią kontakty. W owych czasach starano się ukryć przypadek szaleństwa w rodzinie, by rodziny nie kompromitować. Artystka zmarła dopiero w 1943, zapomniana i przez wszystkich opuszczona. Pozostało po niej trochę rzeźb i pomnik w literaturze: Ibsen w sztuce „Gdy wstaniemy z martwych" (1900) upamiętnił to, co gdzieś zasłyszał o związku Kamili z Augustem.

Film jest wydarzeniem artystycznym, ale dostrzegam w nim i wokół niego ważne dla nas treści polityczne.

Niegdyś każda wiadomość z Paryża o jakimś wydarzeniu życia kulturalnego ekscytowała wcale liczne kręgi polskiej opinii publicznej. Niektórymi powodował snobizm, innymi zapewne przekora wobec systemu wartości upowszechnianych w kraju w oparciu o wzorce czerpane z życia artystycznego krajów socjalistycznych, ale niemałe znaczenie miała przy tym charakterystyczna otwartość kultury polskiej na wpływy kultury francuskiej.

Przypadkiem pięknej Kamili i jej tragicznych losów można dzisiaj obrazować tezę, że więzi kulturalne łączące Polskę i Francję uległy osłabieniu. Film może kiedyś zawita do Polski, lecz tytułowa postać jest nam zupełnie obca, nie wymieniana nawet w polskich encyklopediach. We Francji losy Kamili zostały już przed laty podjęte w literaturze. Napisano o niej kilka książek, a w licznych biografiach Rodina poświęcono jej sporo uwagi. Wejściu filmu na ekrany towarzyszą wystawy jej twórczości w dostojnym Musée d'Orsay i w galerii Odermatt-Cazeau.

Osłabienie tradycyjnych związków kultury polskiej z francuską jest oczywiście zjawiskiem natury politycznej. W stosunkach polsko-francuskich byliśmy wprawdzie bliscy — zwłaszcza pod koniec lat siedemdziesiątych — stworzenia modelu współpracy państw o odmiennych ustrojach, ale z upływem lat niestety ubywało sympatii i kontaktów, przyjazne wcześniej stanowisko Francji wobec naszego kraju uległo ochłodzeniu i doszło do zerwania współpracy w wielu dziedzinach. Francja oddaliła się od Polski, a kultura polska od francuskiej.

Niemało było przyczyn takiego rozwoju wydarzeń. Niewątpliwie należała do nich nasza sytuacja wewnętrzna, ale zmieniła się także sytuacja wewnętrzna we Francji, zmienił się wreszcie układ sił politycznych w Europie — lecz pomimo tego nie potrafię wytłumaczyć w sposób racjonalny niektórych elementów polityki Francji wobec Polski w latach osiemdziesiątych.

Polska także nie była bez winy. Przyjęliśmy błędne założenie, że pozycja Francji w świecie słabnie, a wobec tego traci na znaczeniu oddziaływanie jej cywilizacji, kultury i języka. Słyszałem pełne satysfakcji słowa, że zasięg nauczania języka francuskiego jest — i powinien być — w Polsce ograniczany, bowiem przewyższa on właśnie poziom wzajemnych stosunków (oświadczenia te składał polityk, który — o ile wiem — żadnym językiem obcym nie włada).

Rozluźnienie więzi kulturalnej pomiędzy Francją i Polską szkodzi Francuzom znacznie mniej, niż nam. Stosunki polityczne można wydatnie poprawić w ciągu kilku zaledwie miesięcy (dojdzie do tego z pewnością), natomiast odbudowa kontaktów kulturalnych prawdopodobnie potrwa wiele lat i będzie tym trudniejsza, im bardziej zdołaliśmy, kierowani doraźnie ambicją i emocjami (a są to doradcy idiotów) — rzeczywiście ograniczyć zasięg nauki francuskiego.

Sam z lenistwa i w poczuciu racji stanu (każda wymówka jest dobra) nie nauczyłem się porządnie francuskiego i często tego żałuję.

Nasze MIASTO

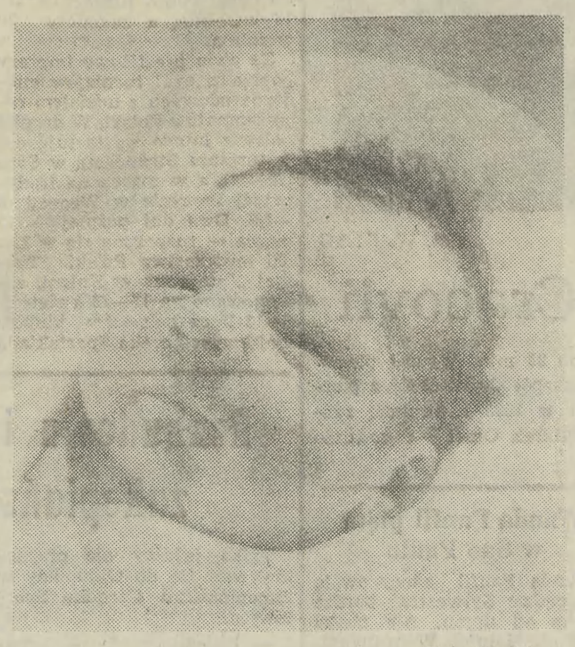

Ten mały obywatel miasta Krakowa powitał Nowy Rok 1989 radosnym okrzykiem o godz. 0.05 w klinice Instytutu Ginekologii i Położnictwa AM przy ul. Kopernika 23. Był pierwszym z dziewięciorga dzieci, które przyszły tu na świat w sylwestrową noc.

Waży 3850 g, patrzy na świat z wysokości 55 cm. Na imię będzie miał Andrzej. Jego mama — Ewa Wójtowicz-Bilicka jest prawnikiem, tata — inżynierem.

Wie już, że na tym świecie niełatwo się znaleźć (jak poinformował nas dyżurujący wczoraj w klinice dr med. A. Reroń — nie obyło się bez cesarskiego cięcia), nie wie jeszcze — jak trudno się na nim żyje. Życzymy aby rok 1989, który jak mówią gwiazdy ma być dla Polaków szczególnie łaskawy — przyniósł szczęście małemu Andrzejowi, jego rodzicom, wszystkim krakowskim dzieciom i dorosłym. (gk)

Fot. W. Klag

Hucznie witano 1989 rok!

Skończył się stary rok, rozpoczął nowy. Zapewne będzie inny niż jego poprzednik, gdyż, jak powiedział podczas mszy św. odprawianej o północy z soboty na niedzielę w kościele oo. Dominikanów kaznodzieja: „w życiu podobnie jak w przyrodzie nie ma powtórzeń". Krakowianie żegnali Stary Rok hucznie. Po północy z niemal wszystkich lokali w Rynku Głównym gdzie obchodzono Sylwestra wysypało się mrowie ludzi. Szli od dziennikarzy, z Klubu pod Jaszczurami, Kuźnicy, Hawełki, prywatnych domów. Każdy dźwigał butelkę szampana, kieliszki. Było głośno, radośnie. Niektóre panie, prawie jak podczas karnawału w Brazylii, zachwycały skąpymi toaletami, wielu panów przybranych było w smokingi. Niestety brakło corocznego wodzireja — Piotra Skrzyneckiego, który bawi z „Piwnicą" w Kanadzie, niemniej tradycyjna lampka szampana pod „Adasiem" udała się przednio. Grono bawiące się w salonach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej brawami nagrodziło rowerową rundę wokół rynku prezesa Towarzystwa im. Humberta — Tomasza Pasternaka Ten zapamiętały cyklista pędził tuż po północy na swym składaku omijając ludzi i... szkła po butelkach. Pan Tomasz — w nieskazitelnie skrojonym garniturze, ze złotą muchą — rowerem przyjechał na bal i rowerem wracał — już rano — do domu w Nowej Hucie.

Tłum wznosił toasty, kilka par dojeżdżało do Rynku dorożkami, w budce milicyjnej koło „Orbisu" dyżurowali trzej milicjanci. Rynek opustoszał dobrze po pierwszej, dostojny salon Krakowa poryty był szkłami potłuczonych butelek, pucharów i kieliszków. Niektórzy ze zgorszeniem patrzyli na to spustoszenie, inni spoglądali z tolerancją, twierdząc, że raz do roku można na to pozwolić.

W innych punktach Krakowa również było radośnie. Wybuchały petardy, strzelały ognie sztuczne. Szczególnie kolorowo było pod hotelem „Forum", w okolicach „Holidaya" Nie najlepszym chyba pomysłem było rzucenie granatu dymnego w okolicach kościoła garnizonowego przy alei Dietla. Gęsty dym utrudniał jazdę karetce pogotowia spieszącej właśnie na wezwanie.

Wspaniały bal miał miejsce w „Holidayu". Zamiast do tańczących trafiliśmy jednak do pełniących w tym dniu dyżur techniczny. Elektryk ANDRZEJ LIPEŃSKI, hydraulik STEFAN BIELEC i technik MARIAN SZYMAŃSKI nie mieli podczas całej nocy wiele roboty. Jeden raz tylko interweniowali podczas awarii windy, lecz sprawa została szybko załatwiona. Powody do satysfakcji miał dyrektor hotelu „Orbis" KAZIMIERZ KARP. Pomimo zagrożeń zdążono z odświeżeniem reprezentacyjnego krakowskiego hotelu. Został pięknie odmalowany, położono efektowną wykładzinę z Kowar wykonaną z wełny australijskiej. Goście sylwestrowi bardzo chwalili sobie wystrój sal.

Skończyły się szaleństwa sylwestrowe, w Nowy Rok krakowianie przeważnie odsypiali nieprzespaną noc. Spały też służby porządkowe, pozostawiając przez cały dzień na Rynku Głównym bałagan jako pamiątkę sylwestrowej nocy. (zs)

Krakowianie nie chcą korzystać z pośrednictwa poczty

Ponad półtora miesiąca temu, a dokładnie 15 listopada krakowska poczta wprowadziła dwie nowe usługi. Pierwsza polega na regulacji opłat za prąd, czynsz, gaz, RTV itd. czekami z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych. W drugim przypadku pocztowcy zaoferowali emerytom i rencistom, że będą za nich uiszczać wszelkie płatności, potrącając pieniądze z rent i emerytur, by zaoszczędzić im niepotrzebnego chodzenia po urzędach i wystawania w kolejkach. Czy pomysły te chwyciły? Ilu chętnych zdecydowało się skorzystać z pośrednictwa pocztowców? *Tylko jedna osoba postanowiła uregulować czekiem, za naszym pośrednictwem, rachunek za telefon* — mówi ANNA ZBOROMIRSKA, kierowniczka działu pocztowo - telekomunikacyjnego WUP w Krakowie. — *Jak na razie nie ma natomiast chętnych do skorzystania z drugiej usługi. Jakie są tego powody? Co się tyczy regulowania należności czekami, to od dawna jest możliwe za pośrednictwem PKO. Nie można więc mówić, że jest to jakaś pocztowa nowość. Niewątpliwie musi zastanawiać brak reakcji rencistów. Najprawdopodobniej sami wolą dysponować swoimi pieniędzmi. Ale to tylko przypuszczenie.*

Jaki będzie dalszy los owych usług pocztowych zadecyduje warszawska centrala. Z Krakowa wysłano już dokładny meldunek na ten temat. Zapewne z początkiem roku sprawa ta zostanie rozstrzygnięta. (koż)

W obiektywie rajdowca

Jest członkiem krakowskiego Automobilklubu — człowiekiem, który wielokrotnie brał udział w rajdach samochodowych. Dziś jest zawodowym fotografem, lecz w swojej profesji, a raczej sztuce, wierny pozostał sportowym przyzwyczajeniom. Przebija to wyraźnie z jego fotogramów, które interesująco wyeksponował w okolicznościowej wystawie Miejski Dom Kultury „Zamek" w Niepołomicach.

Byłego uczestnika wyścigów samochodowych **Jacka Gdowskiego**, jako fotografika interesuje — jak sam mówi — fotografia reportażowa. Wystawa sama w sobie nie jest jednak w pełni fotoreportażem — zbyt dużo zdjęć statycznych. Wśród kilkudziesięciu zaprezentowanych zdjęć jest kilka ujęć kapitalnych, pełnych dynamiki i ekspresji.

Choćby dlatego wystawę, która czynna będzie przez cały styczeń, obejrzeć warto.

(Szyb.)

MAŁA KRONIKA

● **(mr) NCK** (pl. Centralny): „W Betlejem mieście" — pastorałki w wyk. zespołu pieśni i tańca „Nowa Huta" — 18; wyst. prac Vladimira Kompanka (10—18).

● **Klub MPiK** (Rynek Podgórski 7): Wystawa prac Mirosława Bozika (10—20).

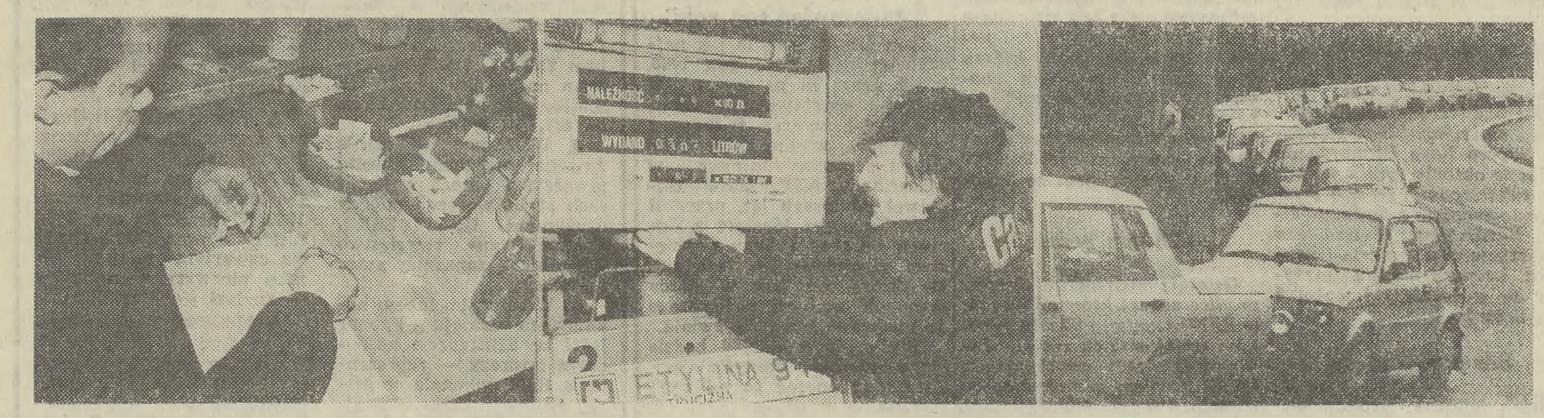

1 stycznia 1989 r. stał się znowu dniem przełomowym dla wszystkich zmotoryzowanych. Zlikwidowano kartki na benzynę. Zwolni to ajentów z obowiązku wyklejania przez długie godziny malutkich kwadracików z kartek benzynowych. Ostatnią taką czynność wykonał wczoraj (na zdj.) **M. Wasilewski** ze stacji CPN nr 132. W tejże stacji fotoreporter uwiecznił moment zmiany ceny benzyny przez kier. stacji **B. Gromczyńskiego**. Po kilku godzinach nowego roku, już o świcie, nastąpiło oblężenie wszystkich stacji benzynowych. Nie było klienta, który brałby mniej niż może pomieścić jego bak i posiadane kanistry. Byli nawet tacy, którzy pobierali 80 i 100 l benzyny. Widoczna na zdjęciu kolejka do stacji nr 415 przy ul. Podgórskiej niech świadczy i ilustruje fakt, iż na tej stacji do godz. 15.00 sprzedano ponad 15 tys. l benzyny.

Fot. W. KLAG

Żaba królem

Na balu najmłodszych mieszkańców Nowej Huty

Tegoroczny sezon zabaw sylwestrowych najwcześniej zainaugurowały dzieci pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Na trzy dni objęły one w swoje posiadanie halę klubu sportowego „Hutnik", gdzie mogą obejrzeć przygotowane przez Ośrodek Kultury KM HiL i Dział Socjalny huty widowisko obrazujące historię tańca od tańców pierwotnych łowców zwierzyny, aż po współczesne rytmy dyskotekowe.

Wspólną zabawę rozpoczęły, jak każe tradycja, harce Lajkonika i polonez, zakończyły świąteczne i mikołajowe prezenty. Ale i po drodze nie brakowało atrakcji. Wodzirej — znany krakowski aktor — **Jan Mączka** zapowiadał wybory królowej i króla balu, a św. Mikołaj tańczył ronck and rolla. Ten właśnie taniec najbardziej podobał się najmłodszym, dorosłym zaś... kankan. We wspólnej zabawie pomagały dzieci z zespołu tanecznego „Pląs" Młodzieżowego Domu Kultury im. K. I. Gałczyńskiego w Podgórzu.

Widowisko „O pięknej Colombinie zakochanej w tańcu" przygotowała i wyreżyserowała **Alicja Zawadzka**, a całość wykonał zespół krakowskich aktorów i studentów PWST pod kierunkiem choreograficznym **Marty Mirockiej.**

Zabawa była przeznaczona dla dzieci ze szkół podstawowych. Młodsi — przedszkolacy — będą się bawić na podobnej imprezie zorganizowanej z początkiem przyszłego roku w klubie „Kuźnia". (aśw)

NA Tandecie

Sobotnia, sylwestrowa tandeta na dobrą sprawę niczym nie różniła się od tej sprzed dwóch tygodni. Może tylko więcej było najróżniejszych błyszczących damskich kreacji, które przypominały, że rozpoczynane Sylwestrem karnawałowe szaleństwo Anno Domini 1989 staje się faktem. Która z pań miała zbędne 40—120 tys. zł mogła zafundować sobie jakąś sukienkę i tym samym uwolnić się (poza „nawisem inflacyjnym") od męczącego dylematu, co włożyć na siebie. Aby włożyć trzeba było najpierw wyłożyć, a do tego paliło się naprawdę niewiele chętnych. Na klientki czekały srebrne i złote, typowo zabawowe damskie buty, w cenie 15—25 tys. zł. Tradycyjnie sporo było też najróżniejszych zestawów (małych i dużych) cieni do powiek wraz ze spiralami i kredkami do ust. Ten z kolei towar kosztował od 8 do 20 tys. zł. Stosunkowo bogaty wybór był w świecidełkach do uszu, na szyję czy też do spięcia w pasie. Ceny? Ot, na przykład, za, trzeba przyznać oryginalne, klipsy sprzedająca życzyła sobie 7 tys. zł, z kolei „jabłonexowskie" zestawy — kolia, kolczyki i bransoletka były do kupienia za 25 tys. zł. Bez wątpienia najtańszym z sylwestrowych akcesoriów było kolorowe konfetti zamknięte w małej papierowej rurce rozrywającej się przy pomocy małego „ładunku" odpalanego jednym pociągnięciem wystającego sznureczka. Czy rzeczywiście tak to działało, nie wiem. Tak przynajmniej zachwalała swój towar sprzedająca, inkasując za sztukę 100 zł. Dla lubiących przeliczać ważna informacja. Na rurce z konfetti obok napisu „sdiełano w CCCP" figurowała też cena — 4 kopiejki. Jeśli Szanowny Czytelniku po sylwestrowym zawrocie głowy umysł wrócił ci już do normy, proponuję by złapał za ołówek i wyliczył, ile w takim razie, w tym konkretnym przypadku, można było otrzymać złotówek za jednego rubla.

Tandeta nie byłaby tandetą, gdyby zabrakło na niej sprzętu elektronicznego i artykułów gospodarstwa domowego. W mniejszym niż zwykle tłoku nie rzucała się w oczy ich obfitość. Prawie wyłącznie był to sprzęt radziecki. Kto zamierzał kupić telewizor mógł się zawieść, bo było ich bardzo mało. Za malutką czarno-białą „elektronikę" żądano 120 tys. zł, za trochę większy, ale już kolorowy trzeba było zapłacić 350 tys. zł. Natomiast duży radziecki telewizor kolorowy oferowano za równe 600 tys. zł. Odkurzacze były w cenie 35—45 tys. zł sokowirówki i termowentylatory po 25 tys. zł.

Oznaką nowego roku była też dość duża ilość katalogów zachodnioniemieckich wysyłkowych domów towarowych. Za 6—7 tys. zł można było się dowiedzieć co i jak w tym roku powinno się nosić, jeśli rzeczywiście chce się być modnym. (koż)

teatry

nieczynne

kina

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Britanic w niebezpieczeństwie (ang. 15 lat) — 16, 18, 20, **KULTURA** (Rynek Gł. 27). Rozkaz 027 (KRLD 15 lat) — 10, 11.30, 13; Honor Prizzich (USA 18 lat) — 14.30, 17, 19.15, **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Ballada o Narayamie (jap. 18 lat) — 15.15, 20.15; Czas Apokalipsy (USA 18 lat) — 17.30, **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12, Dzika namiętność (USA 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19, **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Pan Kleks w kosmosie, cz. I i II (pol. b.o.) — 15; Klątwa Doliny Węży (pol. 12 lat) — 18; Żyj i pozwól umrzeć — James Bond (USA 15 lat) — 20, **SFINKS** (Majakowskiego 2): Ucieczka w noc (USA 18 lat) — 16, 18, 20, **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Sławna jak Sarajewo (pol. 15 lat) — 15.45; Harry Angel (USA 18 lat) — 18; Kosmiczne jaja (USA 18 lat) — 20.15 (przedpremiera), **WANDA** (Waryńskiego 5): Kocham kino (pol. 15 lat) — 16; DKF: „Śmiercionośna ślicznotka" (USA) — 18; Imię róży (RFN-wł.-fr. 18 lat) — 20, **WARSZAWA** (Stradom 15): Mściciel znad Żółtej Rzeki (Hongkong 15 lat) — 15.45; Nocne gry (USA 18 lat) — 18, 20 (przedpremiera), **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Złote dziecko (USA 12 lat) — 15.45; Krótki film o miłości (pol. 15 lat) — 18; Krótki film o zabijaniu (pol. 18 lat) — 20, **VIDEO KDK** (Rynek Gł. 27): Trzeci trop (USA) — 11, 13, **WYPOŻYCZALNIA VIDEOKASET** (Dzierżyńskiego 86): (10—18).

WIELICZKA — Górnik: Wojna światów (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (niecz.), **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.). **MUZEUM KATEDRALNE** (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (niecz.). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce"; „PZPR - dzień pierwszy — geneza" (niecz.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej"; „Lenin a niepodległość Polski" (9—15 wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Główny 35) Wyst „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15). **FRANCISZKAŃSKA:** Wyst. „Szopki krakowskie" (niecz.). **JANA 12:** (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15). **GOŁĘBIA 4:** Wyst. „Oficyna infroligatorska R Jahody" (10—14 po zgłoszeniu na tel. nr 22-53-93). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) „Współczesna fauna polska" (niecz.) **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Krakowska 46): Wystawa „Polska sztuka ludowa w dokumentacji Instytutu Sztuki PAN w Krakowie" (12—18, wst. wol.) **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy „Starożytność i średniowiecze Małopolski" „Prądzieje Nowej Huty". „Mumie egipskie w świetle promieni X" (9—14). **MUZEUM PAMIĘCI NARODOWEJ - APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Bohaterów Getta 18) „Krakowskie getto - obóz pracy" (10—16) **KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): (niecz.). **BWA** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a) (niecz.). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3) (11—18) **GALERIA PLASTYKA** (plac Szczepański 6) (10—18) **MUZ. NARODOWE** (Sukiennice): „Galeria pol. sztuki XIX w." (niecz.). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (10—15.30) **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XIX w. (niecz.). **TPSP** (pl. Szczepański 4): (niecz.). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): (niecz.). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA** (13—18). **KLUB MPiK** (pl. Centralny): (10—20). **CZYTELNIA** (10—20). **GALERIA** (10—20). **GAL. „POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): (14—18) **GALERIA ZAR** (Bracka 13): Wystawa medali i małych form rzeźbiarskich (11—19). **GALERIA TEATRU STU** (Bracka 4): (12 — 18). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY** (8.30—14.30) **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (nieczynne) **KOPALNIA SOLI** (niecz.)

MYŚLENICE: MDK (Świerczewskiego 14): Wyst. szopek krakowskich i myślenickich (8—21) **MUZ. REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa — „Sztuka tybetańska" (niecz.). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1): Wyst. grafiki ze zbiorów BWA w Krakowie (niecz.).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 (czynna cała dobę)

CHIRURGII OGÓLNEJ, Kopernika 40, **CHIRURGII URAZOWEJ:** Kopernika 19a, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, **Lazarza 14 - tel. 999; zachorowania i przewozy tel 22-29-99** Centrala telefoniczna 22-36-00 **Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) - tel 66-69-99. Prokocim - (Teliga 6) - 65-69-99 Lotnisko** (Balice) - tel 11-19-99 **N Huta** (Sieroszewskiego 36) - **wypadki** tel 44-42-91 i 44-49-99. **Krowodrza I, Kazimierza Wielkiego 117 tel 33-39-99. Krowodrza II** Białoprądnicka 6, tel 34-39-99. **Krzeszowice** - tel 99 206-20. **Jerzmanowice** - tel 48 **Proszowice** - telefon 9. Myślenice (Mickiewicza 39) — tel. 99, 201-80. Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) telefon dla mieszkańców 999, tel miejski 76-14-44, Wieliczka (Powstańców Śląskich 6) - tel 999 78-12-89, **Niepołomice** — tel. alarmowy 198, tel miejski 21-02 09 Iwanowice tel 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

apteki

INFORMACJA APTECZNA, tel 11-97-65 (8—15), po godz 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

Rynek Gł 42 - tel 22-23-71, Krakowska 1, tel. 22-19-98, Kozłówek (pawilon) - tel 55-51-87 Pstrowskiego 94, tel 66-69-50, Kazimierza Wielkiego 117 tel 37-44-01 Nowa Huta Kazimierzowskie 196 — tel. 48-59-57; Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36.

WIELICZKA (Boh Warszawy 12)

SKAWINA (Słowackiego 5)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (1 Maja 1)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach, Niepołomicach.

inne...

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe - tel 12-20-38 i 12-41-64 (6—22).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—19).

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA: (ultrasonografia + pielęgniarki — tel. 66-30-00 (poniedz. — piąt.: 11—17), sob., niedz. (niecz.)

TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 66-39-81 (16—20)

AGENCJA „BABY-SITTER" — gwarantowana opieka nad dziećmi, tel 22-69-13 (9—12).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19).

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18).

SPÓŁDZIELCZA PORADNIA PSYCHOLOGICZNO - PSYCHIATRYCZNA (Jasińskiego 34/1): tel. 43-50-89 (8.30—9.30) i (19—20).

TELEFON ZAUFANIA: 32-71-37 (16—22)

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA — diagnostyka ultrasonograficzna — Kraków, ul. Sienna 14/8; pon.-piąt. (16—22), sob., niedz. (9—14).

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT — tel. 22-04-72 (całą dobę).

INFORMACJA ONKOLOGII — tel. 21-00-60 (10—11)

WIZYTY DOMOWE LEKARZY (INTERNISTÓW „EUROPEXU", tel. 33-90-76 (15—21); sob., niedz (9—14).

„SONOMED" — diagnostyka USG jamy brzusznej: rejestracja tel 33-59-68 od poniedziałku do piątku w godz. 14—18.

SPÓŁDZIELNIA PRACY PSYCHOLOGÓW (Sołtyka 9) — tel. 31-54-14 (10—18).

NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00 (9—21.30).

POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI: Tarłowska 4/2, tel. 21-58-61 (całą dobę).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel.: 55-56-64 (9—20).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 31) — tel.. 48-00-84 (6—22).

POMOC DROGOWA PZMot. (ul. Kawiory 3): 37-55-75 (7—15 i 16—22).

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE" (wizyty lekarzy specjalistów, pielęgnacja, rehabilitacja ekg, opieka) — tel. 11-20-31 (9—21.30).

co-gdzie kiedy?

PONIEDZIAŁEK
2
STYCZNIA
Makarego
jutro
Gerwazego

radio

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 18.00, 20.00, 23.00.

5.30—8.00 Poranne Sygnały, 8.00 Muz., komun., 8.45 Żołn. Zwiad, 9.00—11.00 Cztery Pory Roku, 11.00 Konc. przed hejnałem, 12.45 Ziel. Echa, 13.00 Komun. 13.05 Radio Kierowców, 13.30 Echa karnawału wiedeńskiego, 14.05 Mag. Muz. „Rytm", 16.05 Muz. i aktualności, 17.00 „10 razy Petra Janu", 17.30 Wektory, 18.20 Konc. dnia, 19.30 Radio — Dzieciom „Historia dziadka do orzechów", 20.15 Konc. życzeń, 20.45 „Pokarmy ziemskie" — fr., 21.00 Komun., 21.05 Kron. sport., 21.30 Mała Polihymnia — czyli poważnie o muz. niepoważnej, 22.00 Inf. dla Kierowców, 22.05 Zbliżenia, 22.15 Kron. wędrówek F. Liszta: Etiudy wg Paganiniego, 23.00 Inf. sport., 23.30 Do słuchania we dwoje, 23.40 „W blasku świetlików" — wiersze J. Hartwig.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50.

5.30—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień, 6.45 „Hayzeli i kawał łajdaka" odc. pow., 13.05—13.20, 16.00—17.15 Kraków na antenie, 16.00 Progn. pog., 17.00 Co niesie dzień, 8.10 Poranna seren., 8.40 Archiwum pols. plos., 9.00 Miniat. liter., 9.50 „Zamach" — odc. pow., 10.00 Motywy baśniowe w muz. baletowej, 11.10 Muz. non stop, 12.40 Let the peoples sing — Międzynar. Konkurs Chóralny Europ. Unii Radiowej, 13.20 Muz. seans filmowy, 14.20 Folklor na maple świata, 14.50 Z. Nałkowska: „Dzienniki" — odc., 15.00 Style i kierunki w operze — Opera franc. XX w., 15.30 Nowości muz. reggae 17.15 Filh Radiowa, 18.15 „Zamach" — odc. pow., 18.30 Klub Stereo: Klasycy muz. rozr., 19.30 Wieczór w Filh.: Tylko z płyt kompaktowych 21.10 Muz., 21.25 Studio Form Dokum.: A. Sekudowicz — „Wypełnianie ciszy — spotkanie z prof. Jasińskim", 22.00 Słuchajmy razem, 23.00 „Stworzenie świata" — odc., 23.20 Konc. polski, 24.00 Głosy, instrum., nastroje.

PROGRAM III

6.00—8.05 Zaprasz. do Trójki, 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki, 7.30 Polit. dla wszystkich, 8.10 Obrachunki sentymentalne: J. Zadrowska, 8.30 Alistair McLean „Partyzanci", odc. 1 (powt.), 9.05 Winien i Ma, 10.30 Wokół muz. latynoskiej, 11.00 Są sprawy 11.10 Folk w pigułce, 11.20 „Laterna magica" — odc. 5, 11.30 W kręgu muz. kamer. 12.05 W tonacji Trójki, 13.00 A. McLean: „Partyzanci" — odc 2, 13.10 Powtórka z rozrywki, 13.40 „Teatr Naturalny" — słuch., 14.00 Rapsodia węgierska, 15.05 Rock po polsku, 15.40 Sport. Trójka, 16.00—19.00 Zaprasz. do Trójki, 17.30 Polityka dla wszystkich, 18.05 Inf. sport., 18.15 Akcenty Trójki, 19.00 K. Vonnegut „Pianola" — odc. 3, 19.30 Złote lata swinga, 19.50 „Laterna magica" — odc. 6, 20.00 Bielszy odcień bluesa, 20.45 Klub Trójki, 21.00 Trzy kwadr. jazzu, 21.45 Klub Trójki, 22.05 24 godziny w 10 minut i inf. sport, 22.15 Forum Młodych Muz.: W. Rentowski, 22.45 Książka tyg.: „Listy do Jerzego" — Maria Kuncewiczowa, 23.00 Opera tyg.: G. Rossini „Semiramida", 23.15 Miniat. poet., 23.50 „Monsignore Kichote" — odc. 10.

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

17.00 Kompas
17.50 Magazyn TN
18.20 Wieczorynka
18.30 Konferencja prasowa TN
19.10 Notatnik ekonomiczny
20.00 „Ciężka godzina" — teatr TV
21.20 Macie głos
22.00 Film jug.

PROGRAM II

16.00 Kurs jęz. angielskiego
16.30 Nadaje 21. piętro
16.50 „Opowieści starego czarodzieja" — film radz.
18.30 Wydarzenia tygodnia w jęz. węgierskim
19.10 Wieczorynka
20.00 Gombasek 1988
20.30 Echa sportowe
21.30 Aktualności
22.15 Orbis pictus — Amsterdam.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności

tv-PROGRAM

PROGRAM I

13.30 TTR — chemia, sem. I.
14.00 TTR — biol., sem. 1
15.30 NURT: Wielorakość kultury
16.00 Program dnia: DT — wiadomości
16.05 „Śmiej się z nami", cz. 1
16.25 „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.40 Echa stadionów
18.30 Laboratorium: „Ocalić życie"
18.50 Dobranoc: „Zajączek i mucha"
19.00 10 minut
19.10 Telespotkania: „Podziwiany i... nie uznawany" (Ilij Głazunow — artysta malarz)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr TV: Sławomir Mrożek „Policja".
21.30 „Śmiej się z nami", cz. 2
21.45 „Dylematy" — program publicystyczny
22.15 Al Copley gra i śpiewa bluesa
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. niemiecki, lek 9

PROGRAM II

16.55 J. niemiecki, lek. 9
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki" na najbliższy tydzień
17.45 Ojczyzna — polszczyzna: „O funkcjonalne nauczanie składni"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Polacy — B. Czeszko, pisarz pokolenia" — program dokumentalny T. Kraski
19.00 Tele-Trans
19.30 „Jubilate musica": „Muzyka Renesansu" — program TV NRD
20.05 „Dyktator" — Wiaczesław Zajcew radziecki projektant mody
20.30 Osądźmy sami
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 Ankieta I. Dziedzic — M. Stępień
21.50 Biografie: „T. S. Eliot" — film prod. ang.
22.50 Komentarz dnia

GAZETA KRAKOWSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaktor naczelny: **HENRYK SZYDŁOWSKI.** Kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Zbigniew Satała, Edward Wąsik — z-ca red. naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1 skr. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami. Nr telexu 032-2491, 032-2492 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 II p., tel 203-34, 203-54; 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 12 tel 21-56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel 22-70-09 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz
Redaktor dyżurny — Marek Lubaś
Redaktor depeszowy — Jerzy Sadecki

Wydanie 1
1 2 4 5 6

SPORT SPORT

Nykaenen kontratakuje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cznych informacji prasowych, w których niektórzy dziennikarze malowali Nykaenena jako wielkiego amatora alkoholu i piwa.

Na zakończenie konferencji Nykaenen powiedział: „Na razie zwyciężają młodzi skoczkowie, mój kolega z reprezentacji Laakonen i Thoma. Ja dopiero szukam wysokiej formy. Ale mogę was zapewnić, iż u siebie w kraju na Mistrzostwach Świata w Lahti zdobędę złoty medal!".

Już w drugim konkursie w Garmisch-Partenkirchen „stary" mistrz (liczący 26 lat) Nykaenen pokazał wielką klasę. Na olimpijskiej skoczni oddał już w pierwszej serii najdłuższy skok dnia — 109 m, a w drugim ze skróconego rozbiegu — 102 m. Dało mu to pierwsze miejsce przed zawodnikiem NRD Weissflogiem, który skakał pięknie stylowo, ale krócej od Fina. Na trzecim miejscu był rewelacyjny Laakonen, a na czwartej pozycji znalazł się dotychczasowy lider Pucharu Świata Thoma, który zawalił nieco pierwszy skok, ale w drugim poszybował bardzo daleko i awansował z 12 na 4 pozycję.

Polacy skaczą niestety dalej słabo i są tylko tłem dla rywali. Naszym najlepszym skoczkiem miał być Jan Kowal. Na treningach zdarzają mu się bardzo dobre i dalekie skoki np. w sobotę w jednej z serii uzyskał trzecią odległość, ale w następnej serii był dopiero 70! Ma nieustabilizowaną formę, co potwierdziło się w konkursie. W pierwszej serii skoczył zbyt krótko — 95 m, co dało mu 46 miejsce. W drugiej serii ze skróconego rozbiegu uzyskał 94 m i przesunął się w klasyfikacji o 12 miejsc — na 34. pozycję.

Pozostali Polacy skakali jeszcze słabiej i żadnemu z nich nie udało się wejść do finałowej pięćdziesiątki. Klimowski skokiem 92 m został sklasyfikowany na 63 miejscu, Papierz miał 89 m i 66. miejsce. Najsłabiej skakał Mądry — 86 m, co dało mu 79 miejsce w konkursie. Nasi skoczkowie są mocno podłamani, przed kilkunastoma dniami podczas konkursów w Kanadzie i USA prezentowali znacznie lepszą formę. Ciągle próbują nowe kombinezony, ale jak powiedział mi Klimowski, musiałby oddać co najmniej 30 treningowych skoków, aby wpasować się w nowy strój. W tej sytuacji Klimowski, a także Kowal skaczą w starych kombinezonach, a nowe stroje, które pobrali wczoraj Mądry i Papierz, są — jak się okazuje — zrobione z kiepskiego materiału. Firma „Desante" pokpiła sprawę, tak to jest, kiedy tak istotnych spraw nie załatwiają fachowcy czy trenerzy, ale urzędnicy zza biurka. Trener Nadarkiewicz ma nadzieję, że w najbliższym czasie dogada się z inną firmą produkującą stroje „Meinninger", ale nowe kombinezony Polacy dostaną dopiero po zakończeniu turnieju. Ta historia ze strojami powinna być sygnałem alarmowym dla PZN, który musi działać bardziej operatywnie.

Wyniki: 1. Nykaenen (Finlandia) — 220,5 pkt. (109 i 102 m), 2. Weissflog (NRD) — 218 (104 i 100 m), 3. Laakonen (Finlandia) — 217,0 (107,5 i 99,5 m), 4. Thoma (RFN) — 214,0 (104,5 i 102,5 m), 5. Kjoerum (Norwegia) — 211,0 (103 i 100 m), 6. Heumann (RFN) — 208,0 (103 i 98 m).

Klasyfikacja po dwóch konkursach: 1. Thoma — 433,5, 2. Nykaenen i Laakkonen — po 429,5, 4. Weissflog — 424,5, 5. Kjoerum — 411,0, 6. Heumann — 409,5.

Sylwester pod Giewontem na sportowo

Po raz dwudziesty drugi rozegrano w Zakopanem tradycyjny Bieg Sylwestrowy. Na starcie stanęła cała czołówka naszych biegaczek i biegaczy, z zagranicy tylko skromna trójka z Banskiej Bystrzycy. Wśród pań nalepsza okazała się Małgorzata Ruchała, przebiegając dystans 6 km w czasie 17 min i 11 sek. Wśród mężczyzn zwyciężył Andrzej Krygowski pokonując dystans 12 km w czasie 27,36.

Bieg był szybki, trasa zmrożona, zaś zwycięzcy nie mieli żadnych problemów z wygraniem zawodów. Być może gdyby startował Marek Marcisz, przebieg byłby nieco inny, bowiem zawodnik ten po okresie przerwy szybko dochodzi do formy, jednakże lekarz uznał, że start byłby przedwczesny. Marcisz wystartuje w sztafecie w początkach stycznia.

Wyniki, **6 km kobiet:** 1. Małgorzta Ruchała (KS Limanovia) — 17.11, 2. Bernadetta Bocek (BTS Bielsko) — 17.21, 3. Jolanta Bieniek (BBTS Bielsko) — 17.41, 4. Halina Nowak (KS Maraton Mszana Dolna) — 17.42, 5. Teresa Rusnarczyk (KS Maraton Mszana Dolna) — 18.24, 6. Krystyna Liberda (KS Maraton Mszana Dolna) — 18.45.

12 km mężczyzn: 1. Andrzej Krygowski (LKS Jedność Nowy Sącz) — 27.36, 2. Piotr Pluta (Górnik Wałbrzych) — 27.38, 3. Andrzej Piotrowski (Start Supraśl) — 27.39, 4. Jerzy Szwub (Banska Bystrzyca) — 27.42, 5. Andrzej Bagiński (WKS Legia Zakopane) — 27.45, 6. Zbigniew Baran (Start Jelenia Góra) — 27.58.

Pod nieobecność czwórki najlepszych, którzy startują w Turnieju Czterech Skoczni — 27 młodych skoczków rozegrało sylwestrowe zawody na Dużej Krokwi w Zakopanem. Przy podmuchach halnego, który w porywach dochodził do 9 m/sek., konkurs ukończyło 19 zawodników, zaś zwycięzcą został Alojzy Moskal.

Wyniki: 1. Alojzy Moskal (LKS Skrzyczne) — 182,5 pkt. (101 i 97 m), 2. Jarosław Węgrzynkiewicz (LKS Skrzyczne) — 175 (91 i 104 m), 3. Władimir Spiwakow (Dynamo Świerdłowsk) — 170 (95 i 95), 4. Andrzej Malik (LKS Skrzyczne) — 166 (98 i 88,5), 5. Ryszard Gunka (Wisła Gwardia Zakopane) — 165 (93 i 94,5), 6. Andrej Sidrow (Dynamo Świerdłowsk) — 163 (92 i 92.5 m).

Wybieramy pięciu najlepszych trenerów

Ostatnie dni plebiscytu

Jeszcze tylko kilka dni pozostało do zakończenia plebiscytu „Gazety Krakowskiej", Wojewódzkich Federacji Sportu w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu oraz Zarządów Wojewódzkich ZSMP i ZMW w tych miastach na pięciu najlepszych trenerów. Termin nadsyłania kuponów mija bowiem 10 stycznia. Wśród tych, którzy bezbłędnie wytypują pięciu najlepszych rozlosujemy wartościowe nagrody, m. in. radiomagnetofon „condor", adaptery, książki i proporczyki.

Dziś po raz ostatni przypominamy nazwiska kandydatów, spośród których wybieramy najlepszych.

KRAKÓW: A. Brożyniak (Wisła, piłka nożna), K. Georgiew (MKS Krakus, gimnastyka artystyczna), J. Dziadkowiec (kadra narodowa kajakarzy), Z. Kassyk (Wisła, koszykówka kobiet), L. Kędryna (Wisła, siatkówka kobiet), J. Kowerski (Nadwiślan, łuki), M. Krawcewicz (Hutnik, lekka atletyka), Cz. Łaksa (Wisła, judo), J. Piwowar (Hutnik, siatkówka mężczyzn), E. Surdyka (Cracovia, piłka ręczna kobiet), T. Bulas (Cracovia, hokej), R. Chmura (MKS Jordan, judo kobiet), R. Trzmielewski (Wawel, biegi na orientację).

NOWY SĄCZ: F. Wolak (MKS Beskid, piłka ręczna), W. Ziętara (Podhale Nowy Targ, hokej na lodzie), J. Kudasik (Podhale, hokej), S. Kłotkowski (AZS Zakopane, łyżwiarstwo), M. Kalina (LKS Jedność Nowy Sącz, narciarstwo biegowe), S. Mrowca (KS Maraton Mszana Dolna, narciarstwo biegowe), L. Nadarkiewicz (kadra narodowa skoczków), B. Waruś (Sokolica Krościenko, kajakarstwo górskie).

TARNÓW: M. Basiak (Igloopol Dębica, boks), J. Czub (Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska, łuki), S. Kępowicz (Unia Tarnów, żużel), A. Kłusek (Igloopol Pilzno, szachy), R. Konieczny (Wisłoka Dębica, zapasy), J. Kozak (Dąbrovia, łuki), S. Krok (Tarnovia, piłka nożna), B. Kulka (TKKF Sokół Brzesko, kręgle), W. Litwin (MKS PM Tarnów, judo), R. Skutnik (Unia Tarnów, piłka ręczna mężczyzn).

W naszym plebiscycie wzięli udział koledzy z działu sportowego „Dziennika Polskiego". Oto ich propozycja:

1. **M. Basiak**
2. **Z. Kassyk**
3. **A. Brożyniak**
4. **K. Georgiew**
5. **J. Piwowar**

Przypominamy, że głosujemy tylko na kuponach, które prosimy przesyłać pod adresem: „Gazeta Krakowska", Kraków, ul. Wielopole 1, z dopiskiem na kopercie „Pięciu najlepszych".

Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi pod koniec stycznia, poznamy wtedy dziewiątego już laureata naszego konkursu. Wybierzemy również najlepszego trenera-wychowawcę.

Kupon w plebiscycie „Pięciu najlepszych"

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

Imię i nazwisko głosującego .....

.....

Dokładny adres .....

.....

.....

.....

(g)

Fot. W. KLAG

Noworoczny trening Cracovii

1 stycznia w nietypowych warunkach, przy kilku stopniach ciepła, na zielonej murawie, odbył się tradycyjny noworoczny trening piłkarzy Cracovii. O godzinie 12 po wysłuchaniu hejnału mariackiego i życzeniach noworocznych, które złożył graczom i szkoleniowcom wiceprezes Cracovii Edward Czech, rozegrano mecz piłkarski dwa razy po 25 min. Wygrał pierwszy zespół Cracovii 4:3, a pierwszą w 1989 r. bramkę zdobył Marek Orzeł o godzinie 12.10.

Fudali w Hutniku

Świetnie spisujący się w rundzie jesiennej piłkarze Hutnika Kraków (zajmują drugie miejsce w II lidze w II grupie) przebywają obecnie na urlopach. Trener Andrzej Bielenda dał zawodnikom trzy tygodnie wolnego, bo sezon mieli ciężki, obok spotkań ligowych rozgrywali także mecze pucharowe. 4 stycznia wznawiają treningi i początkowo będą ćwiczyć na własnych obiektach. Przejdą też dokładne badania w krakowskiej AWF.

6—8 stycznia wezmą udział w turnieju halowym, a potem wyjeżdżają na zgrupowanie do Brennej. Pod koniec stycznia wybierają się do Wałbrzycha na turniej, ale tym razem rozgrywany na otwartym stadionie. W planach „hutnicy" mają też kilka gier kontrolnych w NRD, jednak nie wiadomo, czy dojdą one do skutku.

Pierwszy mecz ligowy kraków grają z Górnikiem Knurów 11 marca.

„Nie będzie zmian w drużynie — mówi trener **Andrzej Bielenda.** Nikt nie odszedł, przybył jedynie **Fudali z MKS Krakus.** Jest to reprezentant Polski juniorów, włączyłem go do kadry i będę obserwował. Wypróbuję także kilku innych juniorów naszych wychowanków. Droga do drużyny dla młodzieży jest otwarta, muszą tylko potwierdzić swą przydatność. Z tej szansy w rundzie jesiennej skorzystali Waligóra i Bukalski, niewykluczone, że na wiosnę kolejny młody piłkarz zaaklimatyzuje się w podstawowej jedenastce. Mamy szeroką kadrę i jest to dobra sytuacja, bo sprzyja zdrowej rywalizacji, mobilizuje do pracy na treningach. Trudno na razie mówić o naszych szansach, nie będzie łatwo wywalczyć awans, tym bardziej, że mogą dziać się na wiosnę „cuda" w lidze."

(tg)

Wanda Panfil piąta w Sao Paulo

Wanda Panfil zdecydowała się spędzić Sylwestra bardzo daleko od domu. Ale chyba tego nie żałuje. W tradycyjnym, rozgrywanym już po raz 64., Biegu Sylwestrowym w Sao Paulo 30-letnia Polka zajęła 5 miejsce — 44.29,88. Zwyciężyła faworytka — Portugalka Aurora Cunha. Dystans 12.600 m przebiegła ona w czasie 42.12,70. Jest to już siódme zwycięstwo biegaczki portugalskiej w tym biegu. W latach 1981—86 wygrywała mistrzyni olimpijska z Seulu w Maratonie Rosa Mota. Wśród mężczyzn po raz trzeci z rzędu zwyciężył Ekwadorczyk Rolando Vera — 36.27,77.

Michajliczenko — piłkarzem roku w ZSRR

Aleksiej Michajliczenko z Dynama Kijów wybrany został w plebiscycie radzieckich dziennikarzy sportowych najlepszym piłkarzem roku 1988 w ZSRR. W ankiecie wzięło udział 165 przedstawicieli prasy, radia i tv, a 155 z nich postawiło na pierwszym miejscu Michajliczenkę. Zebrał on w sumie 479 pkt. i wyprzedził Rinata Dasajewa (Spartak Moskwa) — 109 pkt. oraz Fiedora Czerenkowa (Spartak) — 81 pkt. Michajliczenko ma za sobą bardzo udany sezon, w którym odnosił sukcesy z klubem, grał w drużynie ZSRR, która wywalczyła wicemistrzostwo Europy i reprezentacji olimpijskiej, która zdobyła w Seulu złoty medal.

Ivan Lendl: „Zapomnieć ten rok"

Ivan Lendl pragnie jak najszybciej zapomnieć rok 1988, który uznał za najgorszy w swojej sportowej karierze. Nie zdołał wygrać żadnego z turniejów wielkoszlemowych, stracił pierwsze miejsce w klasyfikacji ATP, które zajmował od trzech lat, przegrał finał Turnieju Masters z Borisem Beckerem. Trzy zwycięstwa turniejowe to osiągnięcie, które nie jest w stanie zaspokoić ambicji najlepszego do niedawna tenisisty świata.

„Myślę, że rok 1989 będzie dla mnie dużo pomyślniejszy. Pragnę rozpocząć go od zwycięstwa w międzynarodowych mistrzostwach Australii. Ten sukces wzmocniłby mnie psychicznie. Moim najważniejszym celem nadchodzącego sezonu jest Wimbledon. Chcę przełamać złą passę i sięgnąć wreszcie po zwycięstwo w tym turnieju. Półfinałowa porażka w poprzednim turnieju wimbledońskim z Patem Cashem zabolała mnie bardzo i miała ujemny wpływ na występy w kolejnych turniejach." — powiedział 28-letni tenisista.

Ciekawostki

Olimpijskie centrum w San Diego

San Diego w stanie Kalifornia będzie kolejnym centrum przygotowań olimpijskich sportowców Stanów Zjednoczonych. Dotychczas takie ośrodki funkcjonowały m. in. w Colorado Springs i Lake Placid. Koszty budowy nowego centrum wyniosą 41 mln dolarów, a pierwsi sportowcy rozpoczną tam treningi w 1991 roku.

Wyzwanie dla Leonarda

Australijski promotor bokserski Bill Mordey pragnie nakłonić amerykańskiego pięściarza Sugara Raya Leonarda do walki w obronie tytułu w wadze superśredniej (WBC) z jego podopiecznym z Sydney Jeffem Hardingiem. W ślad za propozycją poszła oferta finansowa. Leonard miałby otrzymać za stoczenie tej walki 3 mln dolarów.

Bez prawa jazdy

Brian Kilcline, kapitan piłkarskiej drużyny Coventry, ukarany został grzywną w wysokości 260 funtów oraz odebraniem prawa jazdy na 18 miesięcy. Niedawno o godz. 3 nad ranem policja zatrzymała samochód prowadzony przez Kilcline, u którego stwierdzono zawartość alkoholu dwukrotnie przekraczającą dopuszczalną normę.

Vialli zaszokowany

Piłkarze kadry Włoch odwiedzili w miejscowości Amelia ośrodek rehabilitacyjny dla narkomanów. Gianluca Vialli był zaszokowany wizytą. „Po raz pierwszy w życiu naocznie zetknąłem się z tak strasznym problemem. Jestem także pełen uznania dla ludzi, którzy tu pracują i starają się pomóc tym nieszczęśnikom" — powiedział piłkarz Sampdorii. Włoscy piłkarze przekazali za darmo pacjentom ośrodka 500 kart wstępu na mecz ze Szkotami.

26 mln zysku

Ostatnie mistrzostwa Europy w piłce nożnej, które odbyły się w RFN przyniosły 26 mln franków szwajcarskich zysku. Informację tę opublikowała UEFA. Ogółem mistrzostwa oglądało 910 tys. widzów, co daje średną 60 tys. na mecz. Jest to rekord. 4 lata wcześniej finały mistrzostw Europy we Francji przyniosły dochód w wysokości 15,5 mln franków szwajcarskich.

Szachowe mistrzostwa kobiet

Rozegrano otwarte szachowe mistrzostwa Krakowa kobiet. W zawodach wzięło udział 10 zawodniczek, głównie juniorki. Wygrała A. Serwa z Juvenii 9 pkt. przed M. Guzy (MKS KSOS) 6 pkt. i E. Chwastek (Korona) 6 pkt.

Bogaty sezon pięściarzy

Atrakcyjny, ale też obfity w imprezy i uciążliwy sezon czeka polskich pięściarzy. Po raz pierwszy w tym samym roku rozegrane zostaną mistrzostwa Europy i mistrzostwa świata. O medale mistrzostw kontynentu bokserzy walczyć będą w Atenach 27 maja — 3 czerwca, a mistrzów świata poznamy na ringu w Moskwie po turnieju, który rozpocznie się 18 września, a zakończy 30 września.

Te dwie prestiżowe imprezy poprzedzi cykl turniejów międzynarodowych z udziałem reprezentantów Polski. W drugiej połowie lutego wystartują oni w turnieju Strandżata w Sofii (22—23), a w marcu na tradycyjnej imprezie w Wenecji (6—13). Dwa dni później — 15 marca — rozpoczną się w Łodzi mistrzostwa Polski. Turniej „Intercup" w Kolonii zaplanowano na 17—23 kwietnia. 6—13 lipca bokserów klubów wojskowych czeka Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych w Sofii, a 30 lipca — 7 sierpnia tradycyjny turniej TSC Berlin. Wymienione imprezy nie wyczerpują planu międzynarodowych sprawdzianów polskich pięściarzy, z których najpoważniejszym będzie kolejny turniej im. Feliksa Stamma, przewidywany na okres 8—13 listopada.

Imprezą numer jeden dla juniorów będą sierpniowe mistrzostwa świata w Portoryko, ale bez udziału Polaków, którzy wystartują natomiast w Schwerinie (18—24 kwietnia), na Sardynii (5—11 lipca), w młodzieżowych mistrzostwach Polski we Włocławku (14—21 maja) i w kilku innych imprezach.

Tegoroczny kalendarz PZB przewiduje też cztery mecze międzypaństwowe: z Danią w Szczecinie (18 lutego), z Irlandią (luty), z Anglią (październik) i RFN (listopad) — wszystkie trzy na wyjazdach.

Rozbudowa i modernizacja zakopiańskiego COS

Tylko jeźdźcy nie przygotowywali się do Olimpiady w Zakopiańskim Ośrodku Sportowym.

— Ubiegły rok — mówi dyrektor ośrodka mgr **Stefan Gustek** — przebiegał pod znakiem olimpiad, zrobiliśmy wszystko, aby podczas pobytów u nas sportowcy i trenerzy mogli wykonać nakreślone zadania szkoleniowe. Dlatego też zarówno sukcesy, jak i porażki traktowaliśmy bardzo osobiście. Ale oczywiście nie tylko grupy olimpijskie u nas były, łącznie gościliśmy w roku 1988 446 grup sportowych.

— Co się zmieniło w ośrodku w roku 1988?

— Wiele, i tak jest każdego roku, bowiem wymagania wciąż rosną, wprowadzane są nowe rozwiązania, zaostrzają się przepisy o obiektach. W ubiegłym roku na inwestycje oraz kapitalne remonty wydaliśmy 117 milionów złotych. Zostały zbudowane dwa boiska trawiaste, zmodernizowana sala gimnastyczna, w trakcie realizacji jest kolejka na Średnią Krokiew, rozpoczęliśmy modernizację hotelu „Zakopane". Oczywiście przybyło szereg urządzeń dla naszego zaplecza technicznego. Poważnie zaawansowane są prace dokumentacyjne budowy hali sportowo-widowiskowej. Spora część zadań remontowych oraz inwestycyjnych jest wykonywana przez nasz zakład, który od półrocza został pracownikom oddany w ajencję. Rezultaty przeszły nasze oczekiwania.

— COS zawsze słynął z gościnności...

— Dlatego też w hotelu „Imperial" można oglądać telewizję satelitarną, bo właśnie zostały zamontowane urządzenia.

— Czy na równych prawach jak inne dyscypliny jest traktowane narciarstwo?

— Oczywiście. Przebywało u nas w ciągu ubiegłego roku prawie 120 ekip narciarskich, zakupiliśmy wreszcie armatki, stok slalomowy i skocznie są od początku listopada dostępne dla zawodników. Ale przecież nie tylko dla wyczynu świadczymy usługi. Kosztem 14 milionów przygotowujemy trasy narciarskie w rejonie Kasprowego, gdzie wyczynowcy stanowią minimalny odsetek narciarzy.

Z dalekopisu

▲ W Davos zakończył się międzynarodowy turniej hokejowy o Puchar Spenglera. W finałowym spotkaniu reprezentacja USA pokonała team Kanady 8:1 (2:0, 2:0, 4:1).

▲ Ivan Lendl został zwycięzcą pokazowego turnieju tenisowego w Salamander Bay. Wygrał on w finale z Carlem-Uwe Steebem 7:6, 6:1, 7:5. W finałowym pojedynku pań Liz Smiley pokonała Inne Monter 6:4, 3:6, 6:4.

▲ W Tempe w stanie Arizona rozegrany został towarzyski mecz w zapasach stylu wolnego między drużynami USA i ZSRR. Nieoczekiwane zwycięstwo 7:3 odnieśli zapaśnicy amerykańscy.

▲ W ostatnim meczu hokejowego turnieju o Puchar RFN w Stuttgarcie gospodarze imprezy — reprezentacja RFN pokonała po pełnej ekspresji grze, Szwajcarię 8:7 (3:0, 3:4, 2:3). 18 sekund przed końcową syreną celny strzał Petera Obresy zapewnił zwycięstwo reprezentacji RFN i drugie miejsce w turnieju za Spartakiem Moskwa (występował pod firmą drugiej reprezentacji ZSRR), a przed Szwajcarią i Polską.

▲ W finałowym meczu tenisowego Pucharu Hopmana CSRS wygrała z Australią 2:0.

▲ Broniący w Anchorage tytułu mistrza świata juniorów hokeiści Kanady przegrali ze Szwecją 4:5.

▲ Florence Griffith-Joyner zwyciężyła w ankiecie francuskiego dziennika „L'Equipe" na najlepszych sportowców świata w roku 1988. Wyprzedziła ona Kristin Otto oraz Steffi Graf. Na czwartym miejscu — jako pierwszy z mężczyzn — znalazł się Matt Biondi.

▲ Hokeiści Dynama Ryga pokonali w Inglewwood zawodowy zespół Los Angeles Kings 5:3, a drużyna CSKA Moskwa wygrała w Bostonie z Boston Bruins 5:4.

Zakłady specjalne

5, 13, 16, 24, 30

Duży Lotek

I los.: 7, 8, 24, 25, 31, 35

II los.: 5, 7, 15, 31, 27, 38

TKKF zaprasza

▲ Ognisko TKKF Promień organizuje gimnastykę dla pań i panów z nadwagą. Zgłoszenia codziennie od godz. 16 do 18, SP nr 28, Limanowskiego 62, tel. 66-17-34.

Kielecki „Exbud" i kolarze dali przykład — kto następny?

Chłopcy zawodowcy

Przy kieleckim „Exbudzie" powstała pierwsza w Polsce, a także w krajach socjalistycznych, sportowa grupa zawodowa. Jest to wydarzenie bez wątpienia historyczne. Spodziewać się teraz można, że wkrótce, chociaż początkowo nie będzie to zapewne proces lawinowy, powstaną następne takie grupy, a w konsekwencji doprowadzi to do ustanowienia w naszym kraju oficjalnie zawodowstwa w sporcie i wyeliminowania pseudoamatorstwa. Większe zakłady pracy, przedsiębiorstwa, a może również spółki utworzą własne drużyny piłkarskie, hokejowe czy bokserskie, ale zawodnicy nie będą, jak to jest dziś, figurować na listach płac jako górnicy i hutnicy, lecz jako piłkarze, hokeiści i bokserzy. I tak właśnie zrobiono w kieleckim „Exbudzie". Kolarze zostali tu zarejestrowani jako grupa zawodowa obok murarzy, cieśli itp. Formalnie jest to więc możliwe i takiego zabiegu mogą dokonywać także inne przedsiębiorstwa.

Wydaje się, że wprowadzenie zawodowstwa w polskim sporcie będzie korzystne. Po pierwsze zlikwidowane zostanie dotychczasowe fikcyjne pojęcie amatora, który pobiera wysokie wynagrodzenie i w rzeczywistości z tego żyje. Zwiększyłyby się też wymagania w stosunku do profesjonalistów. Musieliby bowiem reprezentować taki poziom, by ściągnąć na stadiony czy do hal jak najwięcej kibiców i w ten sposób zarobić na siebie. Zespoły deficytowe uległyby likwidacji. Oczywiście, że pozostałby również sport amatorski. Spodziewać się można, że wprowadzenie zawodowstwa w Polsce, a może także w innych państwach socjalistycznych, nastąpi szybciej, gdy do igrzysk olimpijskich dopuści się na równych prawach amatorów oraz profesjonalistów, co wydaje się realne i to w niedalekiej przyszłości.

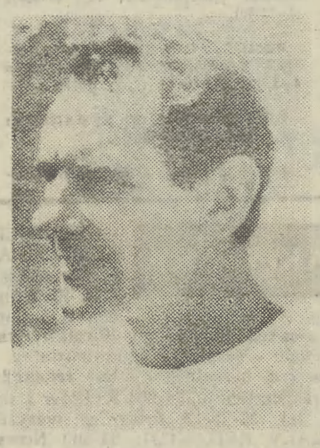

Na zdjęciu szef grupy Ryszard Szurkowski.

Fot. W. KLAG

Wróćmy do historycznego wydarzenia, czyli do utworzenia kolarskiej grupy zawodowej w Kielcach. Dyrektor naczelny „Exbudu" Witold Zaraska już od dłuższego czasu zastanawiał się jak wykorzystać sport do reklamy kieleckiego przedsiębiorstwa na rynkach zachodnich. Początkowo chciał „kupić" tenisistę stołowego Andrzeja Grubbę, ale pomysłu tego nie udało się zrealizować. W końcu wybór padł na kolarzy.

„»Exbud« w znacznym stopniu zarabia na eksporcie — mówi dyrektor **Witold Zaraska.** Ale żeby zdobyć nowe rynki, otrzymać nowe oferty, trzeba stosować marketing aktywny, być widocznym w zachodnim biznesie. Musimy stosować takie same formy reklamy, jakie tam obowiązują. Nie wystarczy wydawać tylko prospekty czy kalendarze ze zdjęciami rozebranych panienek (i to jest marketing pasywny). Zachodni biznesmeni utrzymują zawodowe grupy sportowe, bo jest to dla nich świetna forma reklamy. Staramy się zdobywać tamtejsze rynki podobnymi metodami, bo tylko wtedy są szanse na powodzenie. I dlatego mój wybór padł na kolarzy, a w pierwszym rzędzie na Ryszarda Szurkowskiego. Jego nazwisko do dziś znane jest nie tylko w świecie sportowym. Zaproponowałem mu utworzenie zawodowej grupy kolarskiej i z chęcią na to przystał".

„Propozycja była ciekawa, chociaż niełatwo było mi podjąć decyzję — wyjaśnia **Ryszard Szurkowski.** Z grupami zawodowymi nie miałem wiele do czynienia, zaczęliśmy je dopiero podglądać. Zdaję sobie sprawę, że trudno będzie wedrzeć się do czołówki profesjonalnych kolarzy. Nasi zawodnicy, chociaż umiejętności im nie brakuje, będą musieli zapłacić na początku frycowe. Inna jest taktyka w peletonie zawodowym, inna też jest mentalność kolarzy profesjonalnych. Będziemy więc musieli się sporo uczyć, a także wejść w układy choćby koleżeńskie. Mimo to zdecydowałem się zrezygnować — może z wygodniejszej — funkcji trenera kadry narodowej, którą pełniłem przez cztery lata. Doszedłem bowiem do wniosku, że czas ustąpić miejsca ludziom młodym, z inicjatywą, którzy mają więcej odwagi ode mnie i wprowadzą coś nowego do polskiego kolarstwa. Kiedyś analizowałem swój życiorys zawodniczy. Byłem w kadrze prawie przez 20 lat, tworzyłem z kilkoma kolegami silną grupę, wygrywaliśmy, ale przez ten czas nie dopuszczaliśmy do reprezentacji młodych kolarzy, którzy wskutek tego zmarnowali swe talenty. Za długo byłem najlepszym kolarzem w kraju, zbyt długo zamykałem drogę młodzieży, przez co później wytworzyła się luka i zabrakło następców. Nie chciałem teraz popełnić błędu i zostać długowiecznym trenerem kadry. Zdecydowałem się zostać dyrektorem grupy zawodowej „Exbudu" — także dlatego, by dać szansę kilkunastu polskim kolarzom, którzy w większości nie mieścili się już w reprezentacji i nie wiedzieli co z sobą zrobić. Niektórzy starali się o wyjazd za granicę, inni nie mieli żadnych planów. Grupa zawodowa to była szansa dla mnie i dla nich".

Wstępne ustalenia zaczęto szybko realizować. Ryszard Szurkowski podjął rozmowy z kilkoma kolarzami; jedni od razu wyrazili zgodę na jego propozycję, inni trochę się zastanawiali, ale gdy zapoznali się z warunkami, także zgłosili akces do zawodowców. Później trzeba było pertraktować z klubami. Nikt nie zgłosił sprzeciwu. Ryszard Szurkowski nie zamierzał ściągać do swojej grupy wszystkich najlepszych polskich kolarzy, nie chciał rozbijać kadry narodowej, dlatego też nie składał oferty np. Halupczokowi. **W błyskawicznym czasie, bo w niecałe dwa miesiące, powstała zawodowa grupa kolarska „Exbudu". Udało się zaangażować tylko 9 zawodników (miało być 10), ale skład grupy uzupełniony zostanie w ciągu sezonu.** Być może tym dziesiątym będzie Czechosłowak Styks, trwają na razie pertraktacje. **Grupa jest dziś świetnie wyposażona, dysponuje dwoma samochodami technicznymi „volkswagen bus" i „volkswagen passat", rowerami na osprzęcie firm: Victoria, Campagnolo, Modolo, Regina, Nisi, Allara i Rols. Kolarze mają ubrania firmy Blacky i obuwie z Sisi. W styczniu jadą na trzytygodniowe zgrupowanie na Majorkę.**

Kto za to wszystko płaci? Oczywiście „Exbud". Dyrektor Witold Zaraska nie chciał ujawnić kwoty, jaką trzeba było wydać na utworzenie grupy. Stwierdził tylko, że są to niewielkie pieniądze jak dla jego przedsiębiorstwa, którego obroty w ubiegłym roku przekroczyły 31 mld złotych, w tym 26 mld w eksporcie. **Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że utworzenie grupy kosztowało 250 tys. dolarów, a trzeba będzie wyłożyć drugie tyle na tegoroczne przygotowania i starty.** Suma więc niemała jak na nasze warunki. „Exbud" widocznie stać na takie wydatki, zresztą liczy się tu, że nie będą to pieniądze wyrzucone w błoto. Kolarze w przyszłym roku znajdą się już na pełnym rozrachunku, a dyrektor Witold Zaraska oczekuje nawet zysków. Oczywiście pod warunkiem, że podopieczni Ryszarda Szurkowskiego będą się liczyć w peletonie i na mecie. W każdym razie muszą na siebie zwrócić uwagę, odnosić sukcesy, a wtedy głośno będzie o firmie „Exbud". I to będzie właśnie marketing aktywny, który przyniesie firmie nowe kontrakty z zagranicznymi biznesmenami. Takie są przynajmniej założenia sponsorów. Także zarobki kolarzy i ludzi z grupą związanych zależeć będą od wyników sportowych. W kieleckim „Exbudzie" obowiązuje bowiem płacowy system motywacyjny; obok pensji wypłaca się tu również nagrody i premie za dobrą pracę. Również w twardej walucie.

Na pierwsze wyścigi podopieczni Ryszarda Szurkowskiego wyruszą już w lutym, zaczną jednak od imprez niższej rangi w Hiszpanii, w marcu podejmą rywalizację na trasie Paryż — Nicea. Kalendarz startów został już ustalony.

A oto skład grupy: **RYSZARD SZURKOWSKI** — szef drużyny, **STEFAN KRZEMIŃSKI** — zastępca szefa, **doc. ROMUALD LEWICKI** — lekarz, **RYSZARD PIWKO** — mechanik, **WIESŁAW GRZELAK** — masażysta oraz zawodnicy: **ANDRZEJ MIERZEJEWSKI** (lider zespołu), **ANDRZEJ SEREDIUK, MAREK KUŁAS, ZDZISŁAW KRUDYSZ, MIROSŁAW URYGA, MAREK SZERSZYŃSKI, KRZYSZTOF WIATR, DARIUSZ ZAKRZEWSKI** i **ANDRZEJ PÓŁKOŚNIK.**

Pierwsza sportowa grupa zawodowa w Polsce jest już faktem. Ciekawe czy szybko znajdą się naśladowcy?

TADEUSZ GÓRSKI